Kurier Szczeciński

NIEDZIELA, 29 LIPCA 1973 ROKU
WYD. AB

26-IV-1945 NIE RUGUJEMY ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 176 (8970) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

Polscy związkowcy powrócili z NRF

WARSZAWA PAP. 28 bm. powróciła do Warszawy z NRF delegacja CRZZ pod kierownictwem sekretarza Centralnej Rady Ryszarda Pospieszyńskiego. Delegacja przebywała w NRF z tygodniową wizytą na zaproszenie Zarządu Federalnego Zachodnioniemieckiej Centrali Związkowej — DGB.

R. Pospieszyński poinformował dziennikarza PAP o rezultatach pierwszej wizyty w NRF delegacji polskiej centrali związkowej. W toku rozmów z kierownictwem DGB wytyczyliśmy kierunki dalszego rozwoju i współpracy między związkami zawodowymi Polski i NRF. Wymieniliśmy poglądy na temat sytuacji w europejskim ruchu związkowym. Rozmowy te będą kontynuowane w czasie oczekiwanej niedługo wizyty przewodniczącego DGB Oskara Vetera w naszym kraju. Zaprosiliśmy również do Polski przedstawicieli zachodnioniemieckich instytucji związkowych — Banku Związkowego (czwartego co do wielkości w tym kraju) i największej firmy budowlanej w NRF — Neue Heimat, wyspecjalizowanej m. in. w budownictwie socjalnym.

Wyprawa drugiej załogi „Skylaba"

NOWY JORK PAP. Trzej astronauci amerykańscy Alan Bean, Owen Garriot i Jack Lausma wystartowali w sobotę przed południem z Przylądka Kennedy'ego w statku „Apollo" i tegoż dnia wieczorem złączyli go w przestrzeni pozaziemskiej z laboratorium kosmicznym „Skylab", w którym mają spędzić 59 dni.

W CZTERY GODZINY po wystartowaniu dowódca załogi Alan Bean zameldował naziemnemu ośrodkowi kontrolnemu o tajemniczych „świecących cząsteczkach" w pobliżu statku. Jack Lousma oznajmił, że ma wrażenie jakby wokół statku padał śnieg.

Ośrodek naziemny badając przyczyny zaobserwowanego zjawiska stwierdził momentalnie spadek ciśnienia w zbiornikach helu i paliwa jednego z silników rakietowych pojazdu kosmicznego. Polecono astronautom zamknąć system doprowadzający paliwo do tego silnika. Incydent wydarzył się wkrótce po uruchomieniu małych silników w celu dokonania korektury lotu statku „Apollo" i wprowadzenia go na trajektorię, wiodącą ku stacji orbitalnej „Skylab".

X Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów — otwarty

Wielki, barwny pochód młodych przedstawicieli wszystkich kontynentów

- **Pod hasłem walki o świat bez wojen**
- **Gorące powitanie delegacji polskiej**
- **Imponujący program artystyczno-gimnastyczny**

BERLIN PAP. Specjalni sprawozdawcy PAP relacjonują: 28 lipca 1973 r. — po raz drugi w swej historii Berlin — stolica NRD — stał się miejscem światowego forum postępowej młodzieży naszego globu. Po 22 latach, dokładnie w tym samym miejscu, lecz w jakże innych warunkach, spotkali się znowu czołowi, najbardziej aktywni przedstawiciele młodego pokolenia różnych ras, światopoglądów i różnych orientacji politycznych.

IDEE, które legły u podstaw światowego ruchu festiwalowego i były motorem szlachetnego działania młodych, stają się na naszych oczach rzeczywistością. Świat dzisiejszy nie jest światem z okresu pierwszych festiwali. Socjalizm umocnił się i okrzepł. Konsekwentna pokojowa polityka Związku Radzieckiego i całej wspólnoty socjalistycznej, idea pokojowego współistnienia i rozwiązywania wszystkich spornych problemów na drodze rokowań została zaakceptowana przez państwa o różnych ustrojach społecznych. Dowodem tego są rezultaty pierwszej fazy Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Helsinkach, rozpoczęty proces normalizacji stosunków w sercu Europy, zakończona wojna w Wietnamie.

ISTOTNYM czynnikiem tych przemian jest dzisiejsza rola i pozycja na arenie międzynarodowej gospodarza X Festiwalu — NRD — państwa, które dzięki swojej polityce i dynamicznemu rozwojowi ekonomicznemu zdobyło sobie szacunek i powszechne międzynarodowo-prawne uznanie.

Wolą wszystkich postępowych sił świata i naturalnym prawem młodości jest głęboka troska o nadanie tym wszystkim procesom trwałego i powszechnego charakteru, o likwidację istniejących jeszcze w świecie napięć i ognisk zapalnych zagrażających pokojowi, usunięcie i wyeliminowanie wszystkich przejawów niesprawiedliwości społecznej, na które szczególnie wyczulona jest młodzież. W tym też celu jej najlepsi reprezentanci z całego świata przybyli do Berlina.

CENTRALNYM akcentem uroczystości otwarcia X Festiwalu stała się wielka manifestacja na stadionie „Młodzieży świata".

Od wczesnego świtu w sobotę metropolia NRD żyła tym wydarzeniem. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności po wielu dniach niepogody i ulewnych deszczów nad stolicą NRD zaświeciło słońce. Dodało ono uroku bajecznie kolorowo udekorowanemu miastu. Na frontonach gmachów państwowych, wzdłuż ulic, na placach i skwerach — flagi państw, których reprezentanci przybyli do Berlina. Obok nich napisy i hasła wzywające młodych do walki o pokój, zacieśnienia szeregów, solidarności i współpracy. Wszędzie tłumy ludzi pozdrawiających gości. Na ulicach, w restauracjach, kawiarniach, hotelach, na dworcach różnojęzyczny gwar. Nawiązywane są pierwsze znajomości, odbywa się wymiana znaczków festiwalowych, adresów i pamiątek.

Godziny popołudniowe — Plac Marksa-Engelsa. Jest to tradycyjne miejsce spotkań mieszkańców Berlina. Stąd też rozpoczy-

(Dokończenie na str. 3)

DELEGATKA z Gwadelupy Marlyn Valens zwiedza Berlin.
(CAF — Uchymiak)

UCZESTNIKAMI X Festiwalu Młodzieży i Studentów są także mieszkańcy naszego województwa, aktywni działacze organizacji młodzieżowych: ZMS, ZSMW, ZHP, SZSP i SZMW. W skład szczecińskiej delegacji, na której czele stoi przewodniczący ZW ZMS Edward Kuczera, wchodzą: Wiesław Kamola, Andrzej Kuroński, Nela Maciejewicz, Ryszard Malak, Krzysztof Orzechowski, Krzysztof Pohl, Bernard Seyda, Kazimierz Szymański, Piotr Łapa, Barbara Macko, Elżbieta Wróblewska, Kazimierz Jordan, Barbara Brylińska, Jerzy Kochański, Genowefa Stelmaszewska, Tadeusz Watkowiak, Jan Chamulak, Irena Drzazga, Elżbieta Bejma, Małgorzata Dominiczak, Józef Kusz, Mieczysław Marcinkowski, Ryszard Drzegan i Jan Gońsk.

Kurierem z wybrzeża

„Zazdrość i medycyna" w świnoujskim amfiteatrze

Z DUŻYM uznaniem mówią wczasowicze na Wybrzeżu o działalności Wojewódzkiego Zarządu Kin w Szczecinie. W latach ubiegłych docierające tu filmy były stare nieatrakcyjne, a stan kopii — daleki od ideału. W tym roku sytuacja zmieniła się diametralnie. Repertuar ciekawy, niemal same „zeroekrany". Prawdziwą atrakcją dla kinomanów będzie np. dzisiejsza **prapremiera polskiego filmu pt. „Zazdrość i medycyna"**, która odbędzie się w przepysznej scenerii świnoujskiego amfiteatru. Największe zainteresowanie wywołała ta wieść wśród czytelników znakomitej książki Michała Choromańskiego pod tym samym tytułem, która stanowi kanwę scenariusza. Spoglądają oni z troską w niebo: czy deszcz nie pozbawi ich możliwości obejrzenia tego filmu?

(Dokończenie na str. 2)

UROCZYSTE OTWARCIE WYSTAWY W ZAMKU

Malarka z Veracruz o Wielkim Astronomie

WCZORAJ w Zamku Książąt Pomorskich odbyło się uroczyste otwarcie wystawy meksykańskiej malarki Evy Pineda de Arduengo, które zgromadziło przedstawicieli władz z sekretarzem KW PZPR Stefanem Janusiewiczem i wiceprzewodniczącym Prez. WRN Tadeuszem Barczykiem oraz liczne grono środowisk twórczych Szczecina. Ambasadę Stanów Zjednoczonych Meksyku w Warszawie reprezentował Sergio Pitol, attache kulturalny.

W hallu skrzydła wschodniego Zamku zebrani zwiedzili ekspozycję pn. „W hołdzie Kopernikowi", obejmującą 35 płócien meksykańskiej autorki, uczennicy znakomitego monumentalisty Diego Rivery, która słynie w swoim kraju z upodobań do tworzenia biograficznych cyklów obrazów.

Szczecin pierwszy w Polsce gości wystawę jej sztuki ku czci Kopernika; ekspozycja trwać będzie w Zamku do 15 sierpnia, po czym zostanie przewieziona do Torunia. Zachęcamy do jej obejrzenia, bowiem jest to malarstwo warte zainteresowania dla jego dziwnego klimatu i prymitywizowanej formy.

(Up.)

DZIŚ w numerze: ◆ 16 stron ◆ Z czterech stron świata ◆ Polska rodzina ◆ Harcerski Trop ◆ Cena 1 zł ◆

Egz. obow. Reg. 29 I 73

W 70 rocznicę II Zjazdu Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji

Spotkanie weteranów w Warszawie

„Głodni i bosi — karabinem i krwią otwieraliśmy drogę do świata naszych marzeń"

WARSZAWA PAP. „Bolszewizm istnieje jako prąd myśli politycznej i jako partia polityczna od 1903 r." — pisał w jednej ze swoich prac Włodzimierz Lenin. Wtedy bowiem — w lipcu i sierpniu — na II Zjeździe Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji sformułowany został program działania i walki bolszewików — fundamental na zasada ideowa i strategiczna leninizmu. Była to owa iskra, z której rozgorzał płomień rewolucji 1905 r., a potem zwycięskiego października. W 70 rocznicę istnienia partii bolszewików odbyły się 28 bm. w Warszawie uroczystości poświęcone temu ważnemu wydarzeniu w dziejach światowego ruchu komunistycznego.

ZAPROSZONO do stolicy grupę ponad 30 weteranów ruchu robotniczego z całego kraju. Wśród nich: bojowników Czerwonej Gwardii i Rewolucyjnego Pułku Dzieci Warszawy. W uroczystościach tych brali udział: członek Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC Franciszek Szlachcic, sekretarz KC PZPR Jerzy Łukaszewicz, przewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej Stefan Misiaszek.

Obecny był ambasador ZSRR w Polsce Stanisław Pilotowicz.

Przed południem w salach Muzeum Lenina otwarta została wystawa — przesłana z Centralnego Muzeum Leninowskiego w Moskwie — obrazująca urzeczywistnianie się idei bolszewików w ciągu dziesiątków lat walki komunistów rosyjskich i radzieckich oraz klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracujących na całym świecie.

Po południu weterani spotkali się w gmachu sejmowym. Witając zebranych sekretarz KC PZPR Jerzy Łukaszewicz podkreślił, że w ich osobach partia składa wyrazy szacunku ludziom, którzy wnieśli do międzynarodowego ruchu robotniczego polskie imię, ofiarność, świadomość klasową.

„Głodni i bosi — karabinem i krwią otwieraliśmy drogę do świata naszych marzeń, występując w imieniu wszystkich pokrzywdzonych i wyzutych z prawa" — powiedział w czasie spotkania 80-letni Walenty Chlebosz, bojownik Czerwonej Gwardii, który był jednym z chorążych gwardyjskiego sztandaru, wręczonego żołnierzom przez Lenina.

Przemawiał także Franciszek Szlachcic dziękując za wiele serdecznych życzeń, które pod adresem kierownictwa partii i I sekretarza KC E. Gierka wyrażali weterani.

Na hasło:

„Dzwony zegarowe Zamku Królewskiego"

● 764 kg miedzi ● 0,5 kg cyny zebrali już szczecinianie

W UB. PIĄTEK wraz z prezesem Spółdzielni Surowiec Kazimierzem Gabrylem dokonaliśmy kolejnego podsumowania zbiórki miedzi i cyny na dzwony zegarowe Zamku Królewskiego w Warszawie. Łącznie zebrano już 764 kg złomu miedzi i 0,5 kg cyny. Ofiarodawcą cyny jest **Antoni Brzykowski**, ul. Milczańska 1. Jak dotąd największe osiągnięcia w zbiórce ma składnica na Turzynie, którą kieruje **Stanisław Marcińczyk**. Zgromadzono tam 195 kg złomu miedzi. Należy też podkreślić społeczną postawę pracowników Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego Handlu i Usług (ul. Kolumba 79/78), którzy w imieniu całej załogi dostarczyli 100 kg złomu miedzi. Serdeczne dziękujemy!

A OTO nazwiska dalszych ofiarodawców: A. Biernacki, Słowackiego 18 (7 kg); Leonora Mackiewicz, Zakopiańska 5 (5 kg); J. Krawczyk, Jagiełły 6 (11 kg); W. Jarosz, Lubeckiego 8 (10 kg); J. Pieczyński, Kołłątaja 22 (2 kg); M. Ochnicki (1 kg); Fr. Grzymała (9 kg); H. Prusinkowska, Światowida 9 (9 kg); A. Brzykowski, Milczańska 1 (10 kg); J. Wierzbicki, Orzeszkowej 14 (1 kg); Cz. Olejnik, Lenartowicza 23 (1 kg); T. Antoniak, Poległych 3a (8 kg); Wł. Saar, Śląska 5 (30 kg); W. Przywara Bezrzecze Górne 9 (9 kg); S. Krachel, Śląska 39 (9 kg), Zdz. Marynka 9 Maja 40 (9 kg), H. Musiał (rencista), Małkowskiego 9 (5 kg).

Serdecznie dziękując, zachęcamy do dalszej zbiórki przypominając, że 10 sierpnia kończymy naszą akcję. Należy się spodziewać, że szczenki odezwą na hasło „Dzwony zegarowe Zamku Królewskiego" przyniesie ponad 1 tonę cennego złomu. (Wit)

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Bieszczady" z Casablanki z fosforytami,
m/s „Kujawy" z rudy Malmoe z rudą,
m/s „Kapitan Ziółkowski" z Finlandii z drobnicą,
m/s „Skrzat" z Finlandii z rudą,
m/s „Deblin" z Cork, Antwerpii z drobnicą,
m/s „Karpacz" z Manchesteru z drobnicą,
m/s „Krasnal" z Antwerpii z drobnicą,
m/s „Kraków" z Afryki Zachodniej z drobnicą,
s/s „Soldek" z Danii w balaście,
m/s „Nowy Sącz" z Holandii w balaście,
m/s „Wadowice" z Danii w balaście.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Cieplice-Zdrój" do Rotterdamu z drobnicą,
m/s „Kopalnia Sośnica" do Rotterdamu z węglem,
m/s „Duszniki-Zdrój" do Norwegii z drobnicą,
s/s „Tczew" do Holandii z węglem.

Kurierem z wybrzeża

„FAMA" pożegnała Świnoujście

(Dokończenie ze str. 1)

CHOĆ przez całe piątkowe popołudnie padał ulewny deszcz, publiczność nie zawiodła i koncert pożegnalny „FAMA" odbył się przy szczelnie wypełnionej widowni. Był to jednak finał nietypowy, wbrew kilkuletniej tradycji. Prócz studenckich występowały na nim bowiem zespoły artystyczne związków zawodowych, ubiegające się o prawo udziału w Światowym Festiwalu Młodzieży w Berlinie. W drugiej części koncertu zaprezentowano te zespoły, których występy zakwalifikowano do zaprezentowania młodzieży z całego świata. Cały koncert był więc próbą generalną programu berlińskiego.

W pożegnalnym widowisku udział wzięli: Jan Kasik — zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR, dr Zdzisław Kaczmarek — minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki i przewodniczący ZG SZSP Eugeniusz Mielczarek.

Jako szczecinianin z satysfakcją donoszę, że w grupie zespołów związków zawodowych najbardziej podobał się zespół szczecińskiego klubu „Pocztylion". Jego solistka Elżbieta Bukowiecka wywołała furorę piosenką pt. „Miedziane obręczki".

Bardzo podobał się też występ Chóru Politechniki Szczecińskiej, laureata nagrody państwowej, choć program jaki zaprezentował był trudny i odbiegał znacznie od festiwalowej codzienności.

Wczoraj rano uczestnicy finałowego koncertu opuścili Świnoujście udając się w drogę do Berlina. (t)

Zakończenie wizyty przyjaźni

Delegacja DRW opuściła Polskę

WARSZAWA PAP. 28 bm. dobiegła końca wizyta przyjaźni, jaką złożyła w Polsce delegacja Partii Pracujących Wietnamu i rządu Demokratycznej Republiki Wietnamu pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC PPW, premiera DRW Pham Van Donga.

OPUBLIKOWANO wspólne oświadczenie polsko-wietnamskie.

Na warszawskim lotnisku gości żegnał członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz.

W krótkiej rozmowie z dziennikarzami na lotnisku premier Pham Van Dong podkreślił, że zabiera z sobą z Polski wspaniałe wrażenia. Była to wizyta piękna, dobra i owocna — powiedział.

W sobotę rano w siedzibie Prezydium Rządu podpisane zostały dokumenty dotyczące współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między obu krajami i ustalające jej zakres oraz sposoby realizacji w 1974 r. i w latach następnych.

Dokumenty, w obecności szefów rządów PRL i DRW podpisali wicepremierzy — Józef Tejchma i Le Thanh Nghi.

DELEGACJA DRW udała się na zaproszenie KC RPK i rządu SRR, z oficjalną wizytą do Rumunii.

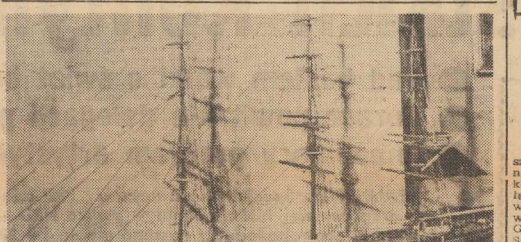

MODEL klipra „Torrens" zapoczątkował w Centralnym Muzeum Morskim kolekcję modeli statków, na których pływał Józef Conrad. Na „Torrensie" Conrad pływał jako I oficer na trasie z Anglii do Australii. Model wykonał Wacław Slabek na podstawie zachowanej dokumentacji. (CAF — Uklejewski)

Producent pamięta o klientach

Wszystko o „Zaporożcu"

W „ŻYCIU WARSZAWY" z 24 bm. (nr 175) ukazał się artykuł Wojciecha Kubickiego zatytułowany „Samochody znad Dniepru" a poświęcony zakładom samochodowym „ZAZ", produkującym znanego już także i w Polsce „Zaporożca". Oto fragment tego artykułu który powinien szczególnie zainteresować obecnych (i przyszłych) posiadaczy samochodów tej marki:

DZIEJE starań o doskonalenie konstrukcji i podnoszenie jakości „Zaporożca" przypominają bardzo historię naszej „Syreny". Obydwa samochody miały „trudne dzieciństwo". — Obecnie — mówi Wiaczesław Komarow, zastępca głównego inżyniera d/s eksportu — samochód jest stale modernizowany i cieszy się w kraju wielkim popytem, a poszukiwany jest zwłaszcza przez użytkowników jeżdżących po złych drogach czy nawet po bezdrożach. Myślwi i wędkarze podobno uważają „Zaporożca" za niezastąpiony pojazd, łączący cechy normalnej limuzyny (miękkie zawieszenie i bardzo dobre ogrzewanie) z cechami wozu terenowego, dającego sobie radę tam gdzie inne samochody osobowe nie przejdą. Niezależnie od stałej, planowej modernizacji — podaje dyrektor Komarow — wprowadziliśmy w naszych samochodach szereg zmian i ulepszeń na życzenie polskich importerów. Np. przekonstruowano wlew benzyny i schowano go pod maskę silnika, powiększono pojemność zbiornika paliwa z 35 do 40 litrów, zmieniono zamki drzwi, wprowadzono wiszący pedał hamulca, przerobiono przestrzeń za tylnymi siedzeniami, zastosowano szereg nowych materiałów dźwiękochłonnych itd. itp. Od maja rozpoczęto dostawy do Polski (w 1973 r. 3 100 wozów), przeszkolono w Zaporożu dwie 16-osobowe grupy mechaników z Polski, w planie jest wysłanie do kilku naszych miast objazdowej ekipy szkoleniowej z własnym autobusem urządzonym jako salka wykładowa z niezbędnymi pomocami naukowymi, filmami, wzorami narzędzi itp. — Równocześnie — zapewnia dyrektor Komarow — poświęcamy szczególnie dużo uwagi dostawom części zamiennych i do połowy czerwca zrealizowaliśmy z dużym wyprzedzeniem aż 70 proc. dostaw części do Polski przewidzianych na cały rok 1973.

W 30-lecie Ludowego Wojska Polskiego

Księża kapelani

NA wszystkich frontach wielkiej wojny narodów walczyli Polacy, a wśród nich księża — kapelani wojskowi. Dzielili trudy i znoje żołnierskiego życia i żołnierskiej walki. Wielu poległo żołnierską śmiercią. Ks. kpt. Edward Zarzycki zginął pod Budziszynem, ks. kpt. Józef Król, kapelan w Brygadzie Strzelców Podhalańskich, poległ na Morzu Śródziemnym, ks. kpt. Hubert Misiuda — spadochroniarz, zginął pod Arnhem, ks. kpt. Augustyn Huczyński poległ pod Monte Cassino. To tylko kilka nazwisk z przeszło dwóch i pół tysiąca księży polskich, poległych, zamordowanych przez hitlerowskiego okupanta.

Księża kapelani, wśród których wielu uczestniczyło w II wojnie światowej i dziś służą w naszym wojsku.

30 rocznicę powstania Ludowego Wojska Polskiego księża kapelani uczcili niedawno na uroczystym zjeździe księży-kombatantów ostatniej wojny w Zielonej Górze. Przed zjazdem, w Żarach, w kościele św. Barbary odprawiono — przy licznym udziale uczestników — nabożeństwo. Głównym celebrantem był ks. płk Wilhelm Kubsz.

Ks. płk W. Kubsz jest nierozerwalnie związany z historią Ludowego Wojska Polskiego. Od chwili powstania 1 Dywizji im. T. Kościuszki ks. Kubsz został jej kapelanem. W Sielcach przed 30 laty odprawiał dla żołnierzy nabożeństwa, uczestniczył w przysiędze I Dywizji.

TYGODNIK „Myśl Społeczna" pisząc o zjeździe w Zielonej Górze podkreślił m. in.: **Naczelne hasło księży kapelanów, konsekwentnie realizowane na przestrzeni naszych wojennych dziejów, nic nie straciło na aktualności w czasie pokoju. Hasło to, będące jednocześnie dewizą kapelańskich służb, dewizą postępowania w każdej życiowej sytuacji brzmi bardzo prosto — „Deo et Patriae" — „Bogu i Ojczyźnie".**

Księża kapelani są wzorem obywatelskich, patriotycznych postaw duchowieństwa. (wlow)

„STOP! DOŚĆ OFIAR!"

Zobaczymy się w poniedziałek?

KONTYNUUJEMY naszą akcję „Stop! Dość ofiar!". Tradycyjnie jak w każdą niedzielę będziemy towarzyszyli funkcjonariuszom szczecińskiej „drogówki" na ulicach miasta i dogach województwa. Jeśli tylko pogoda dopisze, nasz reporter wyruszy również motorówką Komisariatu Portowego. Mamy nadzieję, że sprawozdanie w poniedziałkowym numerze „Kuriera" będziemy mogli zakończyć optymistycznie: **wypadków nie było.** Ale zależy to wyłącznie od samych kierowców, ich ostrożnej jazdy, przestrzegania przepisów ruchu drogowego.

Z funkcjonariuszami MO będą też jeździli reporterzy Polskiego Radia. Aktualne informacje o sytuacji na szczecińskich drogach natychmiast znajdą się w ogólnopolskim programie radiowym. (jas)

Na tropie „bursztynowej komnaty"

KOSZALIN PAP. Wiadomość o podszukiwaniach „bursztynowej komnaty" przez gdańskich płetwonurków z klubu „Rekin" zainteresowała społeczeństwo. Okazuje się, że wersje jakoby ten skarb spoczywał we wraku transportowca „Wilhelm Gustloff" zatopionego na Ławicy Słupskiej w końcu stycznia 1945 r., potwierdzają nowi świadkowie. Do redakcji „Głosu Słupskiego" zgłosił się Augustyn Bendik, mieszkający obecnie w Słupsku, który oświadczył, że pracował przy załadunku transportowca „Wilhelm Gustloff" skrzyniami o cennej zawartości, starannie strzeżonej przez hitlerowców. Przypuszczenia Bendika co do szczególnie cennej zawartości skrzyń miał potwierdzić następnie w bezpośredniej rozmowie jego dobry znajomy transportowca — bosman Erich Bittner. Ta wersja w zasadzie pokrywa się z relacją gdyńskiego taksówkarza Kazimierza Bohuszewicza.

Czy rzeczywiście „bursztynowa komnata" spoczywa na dnie Ławicy Słupskiej? Może odpowiedź na to pytanie przyniosą poszukiwania gdańskich płetwonurków?

Sport — Sport

Pele o szansach Brazylii

WYNIKI TOURNEE mistrzów świata, piłkarzy Brazylii po Europie wywołały wiele komentarzy. Brazylijska opinia publiczna jest niezbyt zadowolona z uzyskanych rezultatów. Wielu krytyków twierdzi, że jednym z powodów słabej postawy zielono-żółtych na Starym Kontynencie był brak w składzie króla futbolu — Pelego.

On sam jednak kategorycznie oświadczył, że nie zamierza już występować w drużynie narodowej Brazylii. „Piłkarz musi wiedzieć, kiedy należy się wycofać. Uznałem, że nadszedł czas bym w reprezentacji ustąpił miejsca innym."

Aktualna reprezentacja Brazylii — twierdzi Pele — nie reprezentuje poziomu który dawniej gwarantował obrony tytułu najlepszej drużyny świata. Zasadniczo potrzebne jest uzyskanie niezbędnej rutyny — ta nadejdzie jedynie w przypadku gry z przeciwnikami reprezentującymi różny styl. Jest jednakże inny mankament. — w reprezentacji nie ma dyrygenta. Nie w pełni spełnia tę funkcję Rivelino. Podobnie trenera Zagallo brak takich graczy, jak Gerson czy Carlos Alberto.

Wydaje się, że najgroźniejszymi przeciwnikami Brazylii w walce o światowy prymat będą piłkarze NRF. „Własny teren" — to ważki atut. Ponadto posiadają takie walory jak dynamiczny styl gry, doskonała kondycja i wielkie indywidualności. Do walki o I miejsce mogą się „wmieszać" piłkarze Argentyny i Anglii. Nie daje natomiast szans Holendrom. Znam dobrze Ajax — drużyna ta dysponuje bardzo dobrym atakiem, ma jednak wiele luk w obronie".

Żałoba narodowa po zabójstwie adiutanta prezydenta Republiki

Napięcie w Chile

◆ Zdecydowane kroki rządu wobec prowokatorów
◆ Zamachy bombowe

SANTIAGO PAP. Z gniewem i oburzeniem przyjęło społeczeństwo chilijskie tragiczną wiadomość o nowej zbrodni band terrorystycznych — zamordowaniu adiutanta prezydenta Republiki, komandora Marina. Dekretem prezydenta ogłoszono 3-dniową żałobę narodową. Prezydent Allende wygłosił przemówienie radiowe do narodu.

CHILIJSKIE partie polityczne i organizacje społeczne ogłosiły oświadczenia w związku z zabójstwem. Zjednoczona Centrala Pracowników Chile wezwała masy pracujące do powszechnej mobilizacji i podkreśliła, że zamordowanie komandora Marina stanowi składową część eskalacji działalności wywrotowej sił reakcyjnych, które dążą do obalenia legalnego rządu. Organizacja związkowa wezwała władze do surowego ukarania sprawców zamachu.

SYTUACJA w Chile po zabójstwie komandora Marina jest skomplikowana i napięta. W piątek odbyło się posiedzenie Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Narodowego, na którym prezydent Allende poinformował jej członków — dowódców trzech rodzajów broni i korpusu karabinierów — o okolicznościach zbrodniczego zamachu. Rada postanowiła powołać specjalną komisję śledczą.

Rada uprzedziła zrzeszenia przedsiębiorców, przygotowujące strajki „solidarności" z właścicielami ciężarówek, że władze w żadnym wypadku nie dopuszczą do podobnych akcji.

Trwającemu nielegalnemu strajkowi ciężarówek towarzyszą liczne akcje terrorystyczne elementów faszystowskich. Dokonały one kilku zamachów bombowych, w tym na dom sekretarza generalnego Socjalistycznej Partii Chile, Carlosa Altamirano.

Rząd podejmuje zdecydowane kroki wobec prowokatorów. W piątek zarekwirowano ponad 800 ciężarówek. Zaopatrywanie Santiago i innych miast w żywność odbywa się w zasadzie bez większych przeszkód.

ZAMACH BOMBOWY NA SIEDZIBĘ AMBASADY KRL-D W CHILE

W PIĄTEK w Santiago dokonano zamachu bombowego na siedzibę Ambasady Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Uważa się, że sprawcami byli bojówkarze skrajnie prawicowej organizacji „Ojczyzna i wolność", która niedawno przeszła do podziemia.

Tego samego dnia inna eksplozja sparaliżowała komunikację kolejową na południe od miasta.

DYPLOMATYCZNE NIEDYSKRECJE

KISSINGER - sekretarzem stanu USA?

OD pewnego czasu w tzw. kołach dyplomatycznych w Waszyngtonie coraz częściej mówi się o możliwości objęcia przez H. Kissingera, jesienią tego roku, stanowiska sekretarza stanu. Warto dodać, że pogłoski takie pojawiają się w Stanach Zjednoczonych co parę miesięcy, jak dotąd bez widomego skutku.

„Sam Kissinger — donosił przed paroma dniami dziennik „International Herald Tribune" — nie wypowiada się na ten temat, ale wszyscy w Waszyngtonie wiedzą, że pragnąłby ukoronować swą efektowną karierę polityczną przez objęcie stanowiska sekretarza stanu. Ale problemem pozostaje Rogers. Mówi się bowiem, iż realizowana przez prezydenta Nixona po wybuchu afery Watergate polityka decentralizacji uprawnień Białego Domu i przenoszenia ich z powrotem do kompetencji właściwych resortów zostałaby najlepiej udokumentowana właśnie przesunięciem Kissingera do Departamentu Stanu".

Polska elektrownia w Ekwadorze

QUITO PAP. 26 lipca w obecności prezydenta Ekwadoru generała Guillermo Rodrigueza Lara uruchomiono — zbudowaną przez polskich specjalistów — elektrownię w Manta na wybrzeżu Pacyfiku.

„Polska elektrownia" — jak ją nazywają Ekwadorczycy — ma zlikwidować deficyt energii elektrycznej, dotkliwie odczuwany dotychczas przez prawie pustynną prowincję Manabi (w języku ekwadorskich Indian „manabi" oznacza brak wody).

Montaż elektrowni (o mocy około 14 000 kilowatów) polscy specjaliści rozpoczęli dokładnie przed rokiem. Jej wyposażenie — to przede wszystkim dzieło poznańskich zakładów „Cegielskiego" oraz ZWAR z Międzylesia.

Ślepa biurokracja

ELSA Johansson i Rosa Persson przez wiele lat pracowały jako praczki w wielkiej pralni w mieście Alingsos (Szwecja). Kiedy obie ukończyły 63 lata, uzyskały prawo do renty starczej. Złożyły odpowiednie podania i zaświadczenia. Ale centralny urząd rent i emerytur odrzucił podanie obu praczek. Z przedłożonych zaświadczeń wynikało, że w ciągu ostatnich kilku lat pracowały one dziennie o 6 minut krócej, jako że wymagały tego względy techniczne. Tak więc ich „wysługa lat" była niepełna.

W oczekiwaniu na zasłużoną rentę obie kobiety zwolniły się z pracy. Gdy nadeszła negatywna odpowiedź z urzędu rent, sytuacja ich stała się tragiczna. Nie mogły (w tym wieku) liczyć na znalezienie innej pracy, nie dysponowały żadnymi środkami. Historia „6 minut" przedostała się na łamy prasy. Sprawą praczek zajął się rząd szwedzki, który polecił przeprowadzić dochodzenie. Wykazało ono, że tytm pracy w pralni wymagał kończenia przez obie praczki pracy o 6 min. wcześniej. Zadna z nich nie zdawała sobie sprawy z tego, że „nie dopracowuje" tych kilku minut. W tych okolicznościach rząd polecił przyznać zaopatrzenie emerytalne obu robotnicom. Prasa z aplauzem podkreśliła, że rozsądek wziął górę nad ślepą biurokracją.

(PAP)

Najdroższy koń świata

NA aukcji w Larington w stanie Kentucky (USA) padł swoisty rekord. Za źrebaka Bold Ruler japońsko-amerykańska spółka hodowców koni zapłaciła 600 000 dolarów!

Na zdjęciu: kosztowny koń podczas aukcji.

(CAF — Unifax)

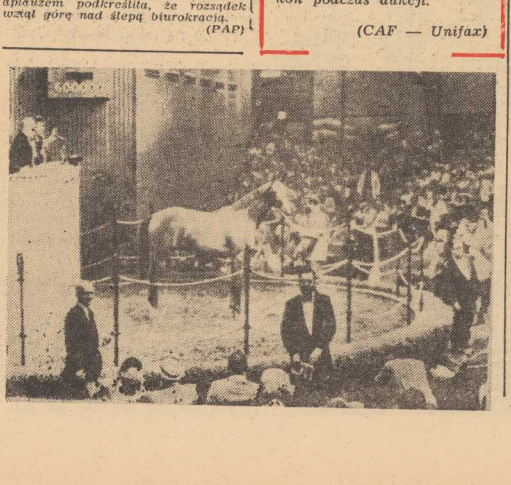

BERLIN

X Światowy Festiwal Młodzieży

(Dokończenie ze str 1)

na się przemarsz delegacji na stadion.

Wzdłuż całej, wielokilometrowej trasy — mrowie ludzi. Reprezentacje młodego świata witają na stadionie gospodarze — członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych NRD, z I sekretarzem KC SED, przewodniczącym Narodowego Komitetu Festiwalowego Republiki Erichem Honeckerem oraz przewodniczącym Rady Ministrów NRD Willi Stophem.

W PRACACH przygotowawczych do berlińskiego spotkania młodych brało udział 135 narodowych komitetów, do których należy ogółem ponad 1 700 organizacji młodzieży i studentów. Jest to liczba rekordowa w liczącej 25 lat historii ruchu festiwalowego. Tak masowy udział w berlińskim spotkaniu świadczy o tym, że mimo różnic ideologicznych i politycznych wszystkie te organizacje jednoczy wspólne hasło festiwalowe — pragnienie świata bez wojen.

CZASZA STADIONU rozbrzmiewa huraganem oklasków: honor otwarcia pochodu przypada gospodarzom ostatniego, IX Festiwalu z roku 1968 — młodzieży Ludowej Republiki Bułgarii. Za nią — delegacje krajów w kolejności alfabetycznej.

W rękach dziewcząt i chłopców — kwiaty, nad głowami flagi i transparenty. Mówią one o potrzebie jedności działania młodych na rzecz pokoju i przyjaźni między narodami. Są tu wszyscy: młoda hinduska nauczycielka i budowniczy elektrowni na Wołdze, inżynier z Bielskiej Fabryki Samochodów Małolitrażowych i wietnamski traktorzysta, amerykański farmer i chilijski doker, monter z zakładów „Fiata" w Turynie i walczący o niepodległość młodzi patrioci z kolonii portugalskich, Afrykańczycy z krajów, które niedawno uzyskały niezawisłość i konstruktor statków z Japonii. Cały świat.

WYPEŁNIONY do ostatniego miejsca stadion ogromnie serdecznie pozdrawia delegacje ZSRR, Polski i innych krajów socjalistycznych.

Nad głowami dziewcząt i chłopców powiewają białe i czerwone chusteczki; tworzą one razem nasz sztandar narodowy. Delegacje wita burza oklasków. Komentator telewizji NRD mówi: **niedawno nasi polscy przyjaciele obchodzili 29 rocznicę swego święta narodowego — Manifestu PKWN. Delegacja polska reprezentuje ponad 5 mln członków organizacji młodzieży polskiej. Jest to delegacja szczególnie nam bliska — reprezentująca bratni kraj. Pogłębiająca się z roku na rok przyjaźń i współpraca między Polską i NRD jest dowodem tego, jak można przezwyciężyć niedobre tradycje i wiekowe obciążenia. Dokonać tego może — mówił komentator telewizji NRD — tylko socjalizm.**

OGROMNE ożywienie na stadionie i trybunie honorowej zapanowało podczas przemarszu delegacji młodzieży radzieckiej — najliczniejszej delegacji na X Festiwal. Na czele kolumny wysoko wznoszą się ogromne portrety — dobrze widoczne z każdego punktu stadionu — Leonida Breżniewa oraz Ericha Honeckera. Nad dalsza częścią kolumny powiewają wielkie czerwone sztandary.

W OTWARCIU Festiwalu uczestniczy wielusetosobowa delegacja NRF i Berlina Zachodniego. Po raz pierwszy bowiem niemal wszystkie organizacje młodzieżowe Republiki Federalnej i Berlina Zachodniego wysłały swych delegatów na Festiwal. Oznacza to gruntowną zmianę stosunku do ruchu festiwalowego.

Stadion ciepło wita delegacje Stanów Zjednoczonych, złożoną z młodzieży walczącej o postęp, jednoczącej w swych szeregach białych i Murzynów. Widownia oklaskami przyjmują informacje podane przez komentatora, że młodzi Amerykanie, którzy przygotowywali się do udziału w Festiwalu, zebrali dużą sumę pieniędzy na budowę szpitala dziecięcego w Hanoi.

Wielki, trwający ponad 3,5 godziny pochód delegacji młodzieżowych na stadionie im. Młodzieży Świata zakończyła delegacja gospodarzy — młodzieży NRD.

ROZLEGAJĄ SIĘ fanfary. Wszyscy wstają. Na stadion wkracza delegacja młodzieży bułgarskiej. Przekazuje ona flagę festiwalu gospodarzom jubileuszowego spotkania młodzieży świata. Flaga, której głównym akcentem jest pięciolistna koniczyna, symbolizująca 5 kontynentów, zostaje wciągnięta na maszt.

Przewodniczący ŚFMD Robert Vlezzi mówi o nadziejach, jakie świat łączy z młodym pokoleniem, podkreśla olbrzymie zainteresowanie Festiwalem. Dziękuje gospodarzom — władzom partyjnym i państwowym NRD — za gościnne przyjęcie i wsełki wkład w zorganizowanie tego spotkania młodych całego świata.

W niebo wzbijają się tysiące gołębi symbolizujących pokój. Długo trwa gorąca owacja. Festiwalowy znicz zapala światowej sławy sportowiec NRD, mistrz olimpijski w skoku o tyczce Wolfgang Nordwig w asyście reprezentantów 9 miast, które dotychczas były organizatorami światowych festiwali młodzieży i studentów.

W IMIENIU Narodowego Komitetu Festiwalowego NRD, przemówił następnie I sekretarz KC SED Erich Honecker, witając serdecznie przedstawicieli młodzieży ponad 140 krajów.

NA MURAWĘ wkraczają zespoły artystyczne. Rozpoczyna się wielki festyn młodości. Tysiące młodych dziewcząt i chłopców w kolorowych dresach wykonują niezwykle interesujące układy gimnastyczne, prezentując imponującą sprawność i dokładność. W tej wielkiej manifestacji młodości i wdzięku bierze udział 1 300-osobowa grupa pionierów NRD. Wykonywane przez nich ewolucje wzbudzają entuzjazm. Na płycie stadionu prezentuje z kolei swoje umiejętności 1 360-osobowa sztuka studentów uczelni sportowych NRD, a także półtora tysiąca gimnastyków zrzeszenia „Dynamo".

W ramach artystyczno-gimnastycznego programu, stanowiącego końcowy akord ceremonii otwarcia X Festiwalu, występuje m. in. 2 000 członków centralnego zespołu muzycznego FDJ oraz 800 tancerek i tancerzy. Stanowi to jak gdyby inaugurację programu kulturalnego X Festiwalu, na który składa się około 1 400 imprez. Rozpoczął się prawdziwy karnawał młodości. Do 5 sierpnia znajdować się on będzie w centrum zainteresowania światowej opinii publicznej i młodego pokolenia wszystkich kontynentów.

ROZMOWA L. BREŻNIEWA Z M. JOBERTEM

Sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew przyjął w piątek na Krymie ministra spraw zagranicznych Francji Michela Joberta, przebywającego w ZSRR z oficjalną wizytą. W Moskwie zakomunikowano, że jako przedłużenie radziecko-francuskich rozmów na najwyższym szczeblu, które odbyły się w Rambouillet, omawiano wiele istotnych problemów dotyczących aktualnej sytuacji międzynarodowej, w tym również związanych z bezpieczeństwem w Europie.

W sobotę M. Jobert powrócił do Francji.

KURT WALDHEIM W BUDAPESZCIE

W sobotę przybył do Budapesztu na zaproszenie węgierskiej Rady Ministrów sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim oraz jego zastępca Bogdan Lewandowski.

PO ZABÓJSTWIE OBYWATELA MAROKAŃSKIEGO W NORWEGII

Rząd marokański zwrócił się do władz norweskich o wyjaśnienie sprawy zabójstwa obywatela marokańskiego Ahmeda Buhiki przez grupę terrorystów izraelskich. Buhiki został zamordowany w ubiegłą niedzielę w Lillehammer, na północ od Oslo, przez członków „Ligi Obrony Żydów".

Policja norweska aresztowała 2 sprawców zbrodni, którzy ukrywali się w domu attache ambasady Izraela w Oslo.

Polski koperek dla Marleny Dietrich

MIMO ukończenia 70 lat, Marlena Dietrich nadal występuje i odnosi sukcesy. „Le Soir Illustre" opisuje jej przygotowania do występów i przygody w czasie spektakli.

W CZASIE PRÓBY Marlena jest cała beżowa: włosy uczesane w loki, na nich kapelusik, spodnie i bluza — wszystko w tym samym odcieniu. Na występy wkłada suknię, naszytą paletami, dopasowaną tak, że złośliwi twierdzą, że przed występem zeszywa się na niej ten kostium, ale — to przesada, suknia zapina się na guziki. Jest opięta tak, że gdyby artystka upadła, nagłaby się przewrócić z boku na bok, ale nie wstałaby samodzielnie. Pod suknię nie wkłada nic.

Każda próba jest rzeczywiście próbą, prowadzoną tak, jakby od niej zależało życie — twierdzi tygodnik. Gdy Marlena występowała we Francji, miała wątpliwości czy wykonywana przez nią piosenka „Lili Marlene" nie będzie miała dla Francuzów, którzy przeżyli okupację, przykrych skojarzeń. Przeprowadziła błyskawiczny plebiscyt wśród obecnych na próbie: uznano, aby śpiewała. Oświetleniem zajmuje się niski, łysy mężczyzna — Joe Davis, ten sam, który „robił światło" do „West Side Story", od lat pracujący z Marleną.

Artystka stale dąży do doskonałości. Wszystko, co robi musi być zrobione dobrze. Gdy zaprasza gości, sama przyrządza potrawy. Kiedyś potrzebowała koperku, którego nie mogła nigdzie dostać. Zatelefonowała do przyjaciół w Polsce, którzy samolotem, pod opieką stewardessy, przesłali potrzebny pęczek koperku.

Na Heymaey powraca życie

AGENCJA duńska Ritzau Bureau komunikuje, że do częściowo zniszczonego przez wybuch wulkanu Helgafjell miasta Vestmannaeyjar na wyspie Heymaey (u brzegów Islandii) powróciło już przeszło 50 rodzin. Spośród 1 200 domów w Vestmannaeyjar około 400 uległo całkowitemu zniszczeniu. Dalszych kilkaset domów zostało zasypanych grubą warstwą wulkanicznego popiołu. Prace nad ich odkopywaniem są prowadzone nieprzerwanie.

W najbliższych dniach ma być zreperowany kabel, łączący ląd stały z wyspą. Do portu zawijają już kutry rybackie. Ponad 90 proc. ewakuowanych na stały ląd mieszkańców Vestmannaeyjar wyraziło gotowość powrotu na rodzinną wyspę.

ŻYCIE WARSZAWY

Bank doświadczeń miast

„ŻYCIE WARSZAWY" — znane powszechnie z cennych inicjatyw — ogłosiło w ubiegłym tygodniu nową ciekawą akcję. Łamy gazety otwarto dla ogólnopolskiego BANKU DOŚWIADCZEŃ MIAST. Akcja ta polegałaby na sąsiedzkiej wymianie doświadczeń ze wszystkich dziedzin gospodarki miejskiej, obejmujących np. komunikację, handel, gastronomię, budownictwo, usługi, administrację domów, działalność służby zdrowia, samorządu mieszkańców, organizację wypoczynku świątecznego, pracę z dziećmi i młodzieżą. Inicjatywa ciekawa, a przy tym ze wszech miar pożyteczna. Miast przecież w kraju 836 miast, w których mieszka ponad 17 mln ludzi. Każde z nich posiada w swoim dorobku niewątpliwie wiele ciekawych dokonań, ważnych upowszechnienia we wszystkich miastach. W wielu ośrodkach dawno rozwiązano sprawy, nad którymi może właśnie w tej chwili biedzą się urzędnicy innych magistratów. Dobre pomysły i udane wzory zawsze były i pozostaną w cenie.

PODEJMUJĄC SIĘ roli bankowego KANTORU WYMIANY DOŚWIADCZEŃ uważamy, że właśnie wybrane doświadczenia jednych miast — drugim miastom mogą pomóc uporać się z wieloma trudnościami; przyczynią się do aktywizacji poszczególnych organizmów miejskich; pobudzą inicjatywę społeczną; spopularyzują najlepsze wzorce rozwiązań danych zagadnień, a wszystko to w interesie mieszkańców, a więc całego kraju.

Jak zamierzamy organizować wymianę DOŚWIADCZEŃ?

● PIERWSZĄ OPERACJĄ (bierną) — użyjemy tu terminu bankowego — będzie groma dzenie doświadczeń wszechstronnie wypróbowanych już i sprawdzonych, zgłaszanych nam przez gospodarzy, a także mieszkańców poszczególnych miast.

● DRUGĄ OPERACJĄ (czynną) — będzie stała penetracja miast przez naszych reporterów z zadaniem bieżącego dostrzegania i odnotowywania na bieżąco wszystkich tych osiągnięć, które — traktowane przez miejscowe władze i obywateli miejscowych jako sprawy zupełnie oczywiste i powszednie — po prostu uchodzą ich uwadze.

● TRZECIĄ OPERACJĄ (usługową) — będzie szeroka popularyzacja doświadczeń na łamach „Życia Warszawy" — do naśladowania: władzom — do wykorzystania, mieszkańcom — na pożytek!

PRZEJDŹMY do konkretów. A więc przykładowo: jadąc trasą Warszawa—Kraków mijamy miasta jakże różniące się między sobą pod względem czystości i estetyki wyglądu. W Tarczynie — czysto, w zamożniejszym Grójcu brudy, Białobrzegi, Szydłowiec, Skarżysko — zadbane, natomiast w Suchedniowie znowu straszy brud i nieporządek. Dlaczego? Dlaczego jednym ojcom miasta udało się wprowadzić czystość i ład, a innym — nie. W czym tkwi tajemnica powodzenia i jakie doświadczenia z tego płyną?

INNY PRZYKŁAD: w Trójmieście (także na Górnym Śląsku) elektryczną kolej dojazdową wprzęgnięto do mesowego przewozu ludzi również w granicach samych miast. Jakie to ma doniosłe znaczenie, wykładać chyba nie trzeba. Wymiana doświadczeń w tym zakresie pomiędzy wspomnianymi okręgami, tj. zespołami miejskimi Górnego Śląska i Wybrzeża Gdańskiego, a np. Warszawą, byłaby — jak sądzimy — z dużym pożytkiem przede wszystkim dla stolicy.

SKORO JUŻ jesteśmy przy komunikacji: tylko niektóre miasta rozwiązały u siebie dotychczas — lepiej lub gorzej — sprawę „zdalnego sterowania" ruchem taksówek, co umożliwia także telefoniczne wzywanie „taxi" parkujących na postojach. Otóż pragnęlibyśmy, aby wymiana doświadczeń na tym odcinku za pośrednictwem naszego KANTORU WYMIANY pozwoliła wybrać rozwiązanie optymalne — w interesie mieszkańców przede wszystkim tych miast, które wprowadzenie tego udogodnienia mają dopiero w zamyśle.

RADOM, BYDGOSZCZ, ŁÓDŹ, jeszcze parę innych miast uporało się już całkowicie lub częściowo z problemem, jaki stwarza nasilający się ruch tranzytowy (głównie pojazdów ciężarowych). Co na ten temat mają do przekazania siostrzanym zespołom miejskim?

Może gospodarze Nowego Sącza przekażą do naszego kantoru wymiany (do obiegu) doświadczenia z pracy ze swoją gastronomią, która od lat zadziwia gości tamtejszych restauracji i jest niedościgniona?

DOŚWIADCZENIA w zakresie wyciszania hałasu, osiągnięcia w dziedzinie oczyszczania ścieków, słowem przykłady **DOBREGO DZIAŁANIA wypróbowane i sprawdzone w warunkach jednego zespołu miejskiego, a warte spopularyzowania i powielenia przez siostrzane aglomeracje miejskie prosimy zgłaszać (bądź tylko sygnalizować nam o nich) pod adresem redakcji: ul. Marszałkowska 3/5, 00-624 Warszawa z dopiskiem na kopercie BANK DOŚWIADCZEŃ MIAST.**

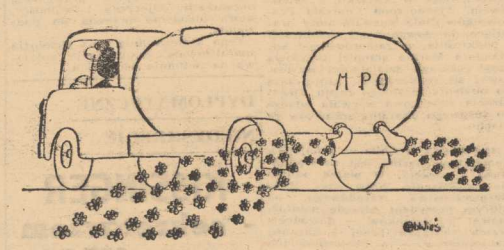

Rys. Wiesław Fuglewicz („Wieczór Wrocławia")

PRAWO I ŻYCIE

Co to jest pornografia?

WARSZAWA

CZYTELNIK „Prawa i Życia", Jan Geppert z Sopotu powołując się na art. 173 kk postawił redakcji szereg szczegółowych pytań dotyczących tzw. „golizny" na łamach dzienników i czasopism polskich, w filmie i telewizji, plastyce i życiu. Rzecz sprowadza się do próby definicji: co w Polsce jest, a co nie jest pornografią. Autor odpowiedzi, znany teoretyk i praktyk a przy tym wybitny fotografik — Tadeusz Cyprian, zastrzegając się wprawdzie co do subiektywizmu osądu, przedstawia ciekawy pogląd na seks i pornografię, a przede wszystkim nakreśla między tymi sprawami wyraźną granicę.

PRZEDE WSZYSTKIM chciałbym zaznaczyć, że mimo iż we wszystkich niemal krajach Europy ukazały się dziesiątki obszernych publikacji książkowych na temat pornografii, nikt jeszcze nie był w stanie dać jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, kiedy obraz, rzeźba, tekst, film, czy sztuka teatralna winna być zaliczona do kategorii pornograficznej, kiedy zaś nie. Można to — z dużym marginesem dowolności — uczynić w stosunku do konkretnego utworu, ale nie generalnie.

Na ogół uważa się, że jeśli zadaniem danego utworu jest wyraźna chęć pobudzenia i podniecenia seksualnego, inne zaś względy znajdują się na drugim planie, należy dane dzieło zaliczyć do kategorii pornograficznych.

Ale i to określenie jest bardzo lakoniczne. Zależnie od charakteru narodowego, od epoki, od poglądów na moralność, religię itd. różne dzieła w różnych krajach są różnie oceniane.

GDYBY U NAS pokazać w reprodukcjach rozmaite płaskorzeźby na świątyniach hinduskich, uznano by to ogólnie za wyrafinowaną, brutalną pornografię, nie mniejsza niż treść słynnej Kamasutry, opisującej kilkadziesiąt sposobów najbardziej przyjemnej kopulacji. A jednak Kamasutra uchodzi za klasyczne dzieło staroindyjskie, podobnie, jak dziełami sztuki są płaskorzeźby na świątyniach w Indiach, pokazujące to samo w postaci plastycznej.

Sto lat temu pokazywanie nóg kobiecych aż po kolana w kankanie już graniczyło z pornografią, a strój plażowy składający się z majteczek i biustonosza byłby nie do pomyślenia. Dziś już coraz mniej razi taki strój składający się tylko z majteczek.

Do niedawna w teatrach angielskich można było pokazywać nagość, byle bez ruchu (coś jak rzeźby antyczne posągi); jeszcze obecnie w Muzeum Watykańskim posągi greckie mają dorobione z gipsu listki figowe (co wygląda bardzo niedelikatnie). W wielu baletach tancerki mają na sobie tylko trykoty, tak cienkie, że ich w ogóle nie widać, ale to chroni je przed zarzutem, że występują nago.

Pojęcia nagości i nagannego (lub karalnego) podniecenia płciowego ulegają ustawicznym przemianom od chwili, gdy nastąpiło w znacznej mierze oddzielenie moralności od seksu i ten ostatni przestał być czymś wstydliwym, grzesznym, nagannym.

OCZYWIŚCIE nie oznacza to zniesienia hamulców w tej dziedzinie. I dziś nagość może być czymś zupełnie legalnym lub czymś karalnym jako pornografia. Piękny akt może być dziełem sztuki, nie budzącym sprzeciwu, ale sam akt z bliacym w oczy podkreśleniem znamion płciowych może być pospolitą pornografią (np. kobieta częściowo ubrana, ale tak, by jej części płciowe były widoczne, większa zaś część ciała zakryta).

I tu wracamy do owej niezbyt precyzyjnej definicji. Co chciał autor powiedzieć przez swój utwór i jakiej oczekuje reakcji ze strony odbiorcy? Wyraźnie podkreślam, nie jak reaguje odbiorca, gdyż reakcja może być zupełnie niezależna od zamiaru autora, ale jak autor sobie wyobrażał te reakcje.

Ten obszerny wstęp był konieczny, by móc odpowiedzieć na szczegółowe pytania autora listu.

TAK WIĘC pytanie pierwsze: czy mają charakter pornograficzny publikowane w prasie polskiej fotografie częściowo lub całkowicie rozebranych kobiet. Otóż generalnie takiej reguły nie można ustalić: tylko w danych przypadkach można dopatrywać się intencji autora, należy zaś zaznaczyć, że w naszej prasie nie ma tendencji lansowania pornografii w jej „czystej" formie, podobnie jak to się dzieje w niektórych pismach ilustrowanych sprzedawanych „spod lady" np. w USA, NRF czy Danii, a to bądź łączących w sobie momenty artystyczne (np. Playboy) z pornografią, bądź służących tylko podnieceniu seksualnemu, bez żadnych pretensji do artyzmu.

DRUGIE PYTANIE dotyczy przedruków z prasy zachodniej w „Forum", mających treść erotyczną (czasem na granicy perwersji).

Otóż na to pytanie trzeba odpowiedzieć, że jeśli przedrukowane obrazy są istotnie „na pograniczu perwersji", można w nich upatrywać elementy pornograficzne. Wszelka perwersja seksualna zasługuje na tępienie (bez zaliczania do tej kategorii homoseksualizmu, który nie jest perwersją, lecz odmiennym od normalnego wyładowaniem popędu płciowego, nie przynoszącym nikomu szkody, o ile nie idzie o nieletnich. Uchylenie karalności tego „odchylenia", sięgającego bardzo dawnych czasów jako „miłość platoniczna" jest wyrazem zmiany poglądów na ten problem), więc jeśli jakieś pismo u nas przedrukowuje taki obraz, to czyni to chyba dla pokazania zepsucia panującego w krajach Zachodu.

TRZECIE PYTANIE dotyczy afiszów przedstawiających półnagie kobiety występujące jako aktorki w filmach. Tu odpowiedź jest wyraźnie negatywna. Te „na wpół rozebrane aktorki" występują w tak samo skąpym stroju w danym filmie, który przecież ukazuje przejawy życia w różnych postaciach. Wystarczy przypomnieć dość wyraźną scenę kąpieli w filmie „Rewizja osobista", z powodu której nikt nie podniósł alarmu, gdyż była ona pokazana dyskretnie i stanowiła interesującą część problemu jaki przedstawiał film jako całość. Jeśli zaś ktoś chce upatrywać w takich afiszach, u nas na ogół raczej dyskretnych, podniety płciowa w postaci nagannej, to jego sprawa. Bo przecież każdy film, książka czy obraz zahaczający o erotykę ma w sobie elementy seksualne. Nie trzeba jednak wyrywać ich z kontekstu i wysuwać na pierwszy plan.

SPRAWA POCZTÓWEK japońskich i długopisów przedstawiających przy odpowiednim oglądaniu nagie kobiety ma już inny charakter. Jest rzeczą niewątpliwą, że zamiarem autorów tych pocztówek i długopisów przyświecał cel zupełnie wyraźny: bez oglądania się na jakiekolwiek momenty artystyczne wywołać podniecenie seksualne oglądającego i na tym zarobić. Dlatego tu raczej należałoby uznać, że na ogół obrazy te wchodzą w zakres pornografii, a to zarówno z uwagi na zamiar twórcy, jak i spodziewaną (i rzeczywistą) reakcję odbiorcy. Zwłaszcza zaś, że te akty kobiece są na ogół tak pokazane, by element czysto seksualny przytłumił wszystkie inne.

WZWIĄZKU z tymi odpowiedziami można postawić tezę, że poza ostatnim przykładem wszystkie inne są pozbawione cech przestępstwa z art. 173 kk, że nie są naruszeniem przyjętych w Polsce Ludowej norm moralnych i że zależnie od dobrego gustu, artystycznego ujęcia i zamiaru autora należy uznać je za sprawy moralnie obojętne i tylko zależnie od wartości artystycznej obrazu należy uznać je za rzeczy niekne, które lub rzeczy brzydkie. Ale ocena musi być z punktu widzenia artystycznego, nie zaś moralnego.

DRUGA GRUPA pytań dotyczy wieszania w biurach tzw. „pin-up-girls". Jeśli obrazki te są wyciete z polskich pism ilustrowanych, to odpowiedź była już wyżej: to że pokoje te są dostępne dla innych pracowników i interesantów, jest obojętne, bo przecież i te pisma są dostępne dla tych samych kategorii osób. Dlatego z punktu widzenia art. 173, jak i z punktu widzenia norm moralnych nie można uznać tego za naruszenie przyjętych u nas zasad moralnych. Co najwyżej takie upstrzenie ściany biura uchybia (o ile tego jest za dużo) powadze instytucji i może być przez kierownictwo zakwestionowane z tego punktu widzenia. Na sprawę stosunków międzyludzkich nie ma to żadnego wpływu. Znacznie większy wpływ ma opryskliwość urzędnika, niż owe „pin-up-girls".

WRESZCIE TRZECI PROBLEM, a mianowicie pytanie, czy czyn niezgodny z normami moralnymi jest społecznie niebezpieczny. Oczywiście, że tak, ale też takie działania nie są bynajmniej niezgodne z przyjętymi ogólnie normami moralnymi. Nasze społeczeństwo jest na tyle dojrzałe, by iść z duchem czasu, nie gorszyć się tym, co gorszyło panią Dulską, by uznać, że sprawy seksu również uległy ogromnym przeobrażeniom i to zwykle pożytecznym, gdyż wyzwoliły się z pruderii krzywiącej sprawy nieraz bardzo moralnie ujemne. Czy niezgodne jest z normami moralnymi naszych czasów noszenie mini spódniczek, „hot pants", przebywanie na plaży w bardzo skąpym kostiumie kąpielowym lub publiczne całowanie się młodych ludzi w parku?

DOPÓKI problemy związane z seksem nie zahaczają o budzenie najniższych instynktów, dopóki nie wypływają z chęci zysku przez podrażnienie popędu płciowego jako jedynego celu (jak to się dzieje w zalewie literatury tego typu idącej z Danii, USA i NRF), dopóty wszystkie związane z tym sprawy należy oceniać na płaszczyźnie estetyki a nie prawa karnego lub zeszłowiecznej, zwykle dość zakłamanej moralności.

TADEUSZ CYPRIAN

Berlińska pocztówka

DLA wielu rodaków, przyjeżdżających do Berlina, których wzrok sięga dalej niż wystawy sklepowe i wyżej niż szyldy nad nimi, prawdziwym zaskoczeniem jest m. in. rozmach budownictwa w tym mieście.

Berlin, stolica zachodniego sąsiada, w ostatnich kilku latach stała się wielkim zagłębiem budowlanym, a szczególnie budownictwa mieszkaniowego. Prace te wykonuje 91 podległych władzom tego terenu przedsiębiorstw państwowych. Zatrudniają one 30 600 pracowników, których siły, sprawność i wydajność pomnożone są przez wiele nowoczesnych maszyn budowlanych i dobrze przemyślaną organizację pracy.

POZA przedsiębiorstwami państwowymi istnieje jeszcze wcale nie tak mała baza budowlana spółdzielczości i rzemiosła. W stolicy NRD rzemiosło spółdzielcze posiada 69 przedsiębiorstw zatrudniających 3 800 osób oraz 841 prywatnych zakładów rzemieślniczych z 3 900 pracownikami.

Ta armia budowlanych w samym Berlinie zbudowała od r. 1969 restauracje, w których w sumie jest 5 700 miejsc, 24 wielkie hale, w tym np. hale w typie warszawskiego Supersamu o ogólnej powierzchni 25 000 metrów kw., budynki biurowe z 9 000 miejsc pracy.

W LATACH 1970 do 1972 zbudowano przedszkola z 7 800 miejscami dla najmłodszych berlińczyków, dla nich też budowlani postawili żłobki, w których znajduje opiekę 2 900 niemowląt. Młodzież szkolna otrzymała 680 klas w nowych budynkach i 15 sal gimnastycznych. Od r. 1966 berlińczycy otrzymali 34 600 mieszkań; dominuje oczywiście budownictwo wielko blokowe. Zasadniczo w samym centrum nie buduje się niższych budynków, jak 10-piętrowe. Bardzo wiele jednak sięga 25 pięter, nadając miastu charakter wielkomiejski.

WIELE osiedli buduje się na przedmieściach, gdzie ze względu na doskonale działającą komunikację miejską bardzo chętnie mieszkają berlińczycy. A jak sprawnie odbywają się przewozy — może świadczyć chociażby taki fakt, że na centralnym dworcu „Berlin Ostbahnhof" regularność jazdy wyraża się w 99,9 proc. w stosunku do rozkładu kolejowego, i to w skali roku(!).

Tak jak i w naszym kraju wielu marzy się tutaj własny jednorodzinny domek. Dobrze funkcjonujący kredyt bankowy, pełny przydział materiałów budowlanych, pomoc zakładów pracy — ułatwiają zrealizowanie tego synonimu szczęścia i stabilizacji.

OBRAZ Berlina zmienia się w coraz szybszym tempie, a jego mieszkańcy dumni są ze swych osiągnięć.

H. TYCNER

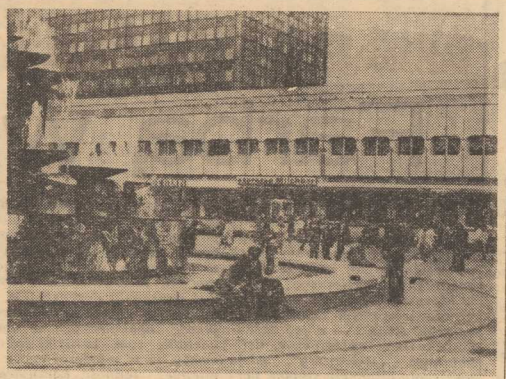

ESPRESSO-MILCHBAR to połączenie naszej kawiarni z restauracją. Z barem mlecznym te bary szybkiej obsługi, wbrew nazwie nie mają wiele wspólnego. Berlin dobrze przygotował stołeczną gastronomię na przyjęcie gości ze 140 krajów świata. Samych parówek leży w chłodniach aż 30 ton. Na zdjęciu: jeden z wielu berlińskich „milchbarów" na Placu Aleksandra w Berlinie. *(CAF — Baliński)*

Masaż... po angielsku

(Korespondencja z Londynu)

W LABIRYNCIE uliczek londyńskiej dzielnicy Soho liczne ogłoszenia zachęcają przechodnia do skorzystania z usług gęsto rozsianych tu gabinetów „regenerującego masażu". Ci niewtajemniczeni, którzy skuszeni reklamą i zdjęciami skąpo odzianych dziewcząt ugniatających energicznie dobrze zbudowanych mężczyzn, zdecydują się na odwiedzenie takiego gabinetu, mają okazję przekonać się, że rzeczywistość przewyższa reklamę. Poza masażem gabinet oferuje bowiem klientom usługi znacznie od niego droższe i bardziej intymne.

PROBLEM mnożących się jak grzyby po deszczu „gabinetów" znalazł się ostatnio na forum Izby Gmin. Zainterpelowane Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odpowiedziało deputowanym, że kontrola tych zakładów, które działają na licencji z 1921 r. jest bardzo trudna i daje znikome efekty. Właścicielom „gabinetów" nie właściwie konkretnie udowodnić nie można, gdyż sami klienci najlepiej kryją właściwy charakter „usług".

SPRAWA „lokali do masażu" niepokoi i oburza wielu prawdziwych, zawodowych masażystów, którzy z ubocznym procederem nie chcą mieć nic wspólnego.

Właścicielka jednego z londyńskich zakładów kąpielowych powiedziała: **„Kiedy podaję swój zawód — masażystka — niejednokrotnie spotykam dwuznaczne uśmiechy".**

Również dyrektor znanej londyńskiej sauny, Kenneth Hutchinson wyraził protest przeciwko obniżaniu rangi znanego od wieków zawodu masażysty.

(M. D.)

ZAGŁĘBIE BUDOWLANE

Zanim zagrają motory „Kamaza"...

Wszystkie oczy - na Kamę

(Korespondencja z ZSRR)

W KAŻDEJ PIĘCIOLATCE RADZIECKIEJ jakaś budowla zyskiwała rangę priorytetowej — najważniejszej, największej. Skupiała na sobie uwagę całego społeczeństwa, patronat nad nią obejmował Komsomoł, proces jej powstawania znajdował szerokie odbicie w prasie, radiu i TV. Często uwieczniono ją w literaturze i sztuce. Tak było z Magnitką i Komsomolskiem nad Amurem, Dnieprogesem i Brackiem, Togliattim i Nurekiem... Po sławę ojców sięga dziś młode pokolenie komsomolców — budowniczych Kamaza.

NIEZNANE szerszemu ogółowi przed kilkoma laty miasteczko położone nad Kamą w Tatarii zyskało dziś powszechny rozgłos. Tutaj w myśl planów dziewiątej pięciolatki zbudowany zostanie gigantyczny ośrodek przemysłu samochodowego **Kamska Fabryka Samochodów Ciężarowych — „Kamaz"**, która obejmie szereg przedsiębiorstw. Powstanie tu także nowoczesne miasto. Kamaz zrobił karierę ogólnoświatową — jest to największa budowa współczesności.

KOMBINAT NIE DO OPISANIA

W SKŁAD olbrzymiego kompleksu przemysłowego wejdą wielkie, zbudowane według ostatniego słowa techniki rodzimej i zagranicznej przedsiębiorstwa: odlewnia, kuźnia, tłocznia, fabryka silników dieslowskich, narzędzi oraz zakładu montażu. Odlewnia o wydajności 600 tys. ton produkcji rocznie oraz wytwórnia silników wysokoprężnych obliczana na 250 tys. motorów rocznie nie mają sobie równych na świecie. Co roku taśmę montażową będzie opuszczało 150 tys. samochodów wielkiej mocy: wywrotek, ciężarówek i ciągników dla pojazdów samochodowych o ładowności od 8 do 20 ton.

5 TYSIĘCY DLA JEDNEGO

BUDOWA „Kamaza" została uznana za inwestycję ogólnonarodową. Na placu budowy o powierzchni 100 km kwadratowych jakby w kalejdoskopie skupiono cały kraj.

Tu, na największym placu budowlanym w ZSRR, pracuje wszechzwiązkowy komsomolski oddział budowlany „Przyjaźń". Ten wielojęzyczny oddział braci składa się z Rosjan i Tatarów, Ukraińców i Baszkirów, Białorusinów i Marijczyków, Tadżyków i Udumurtów, Kazachów i Mołdowian, Uzbeków i Gruzinów, Łotyszów i Turkmenów, Azerbejdżan i Litwinów, Ormian i Estończyków, Kirgizów, Czuwaszów... któż ich wyliczy. Metal dla hal „Kamaza" produkuje Zaporoże i Magnitogorsk, Bielorecк i Karaganda. Rury dostarcza Fabryka Wołżańska i Dniepropietrowska; buldożery — Czelabińsk i Charków; ładowarki — Lwów; siatki metalowe — Ryga i Kowno...

„KAMAZ" jest nie tylko wspólnym wkładem, jest to wsóślna wygrana. Ładunki w całym kraju czekają na szybkobieżne pociągi z nad Kamy. Już w 1974 r. taśmę opuści pierwszy „Kamaz". Sylwetka jego jest dobrze znana ze zdjęć prasowych. W/g obliczeń ekonomistów zwiększa one wydajność pracy w transporcie samochodowym trzykrotnie. Tylko to przyniesie oszczędność do roku 1989 rzędu 5 miliardów rubli. To znaczy sumę przewyższającą wszystkie wydatki związane z budową kompleksu kombinatu i nowego miasta.

TEGO JESZCZE NIE WIDZIANO

MIASTO Nabieriezhnyje Czelny niczym szczególnym w przeszłości się nie wyróżniało. Przed 70 laty pisano o nim:

„Mieszka tu 720 osób płci obojga, znajduje się 136 gospodarstw, cerkiew, młyn wodny, 18 sklepów, targi w piątki, przystań na Kamie. Oprócz uprawy roli, ludność trudni się też praca na przystani".

Już teraz na placach budowy pracuje 90 tys. osób — przedstawicieli 60 narodowości ZSRR. Z tygodnia na tydzień nasila się napływ nowych (przeważnie młodych) ludzi. W tych warunkach zwykła logika wskazuje, że do pilnych zadań należy budowa nowego miasta. Planuje go 27 instytutów. W perspektywie miasto ma liczyć 400 tys. mieszkańców. Teraz mieszka tu ponad 100 tys. osób.

Wł. IDZI

POD „car-puszką" na Kremlu spotkać można turystów ze Związku Radzieckiego i zagranicy. Moskwę odwiedza codziennie milion osób. Szczyt turystycznego najazdu przypada na dwa letnie miesiące — lipiec i sierpień.

(CAF — Baliński)

Czyżby „akt agresji"?

(Korespondencja z Włoch)

NAPRZECIWKO starodawnej Republiki San Marino właśnie tego lata objawiła się Włochom i milionom zagranicznych turystów kolejna rewolucja. I nie tyle objawiła, ile po prostu wychyliła w samym środku morza, spośród adriatyckich fal. Chodzi tu o prawdziwą konkurencyjną „mini San Marino" — sztuczną wysepkę skonstruowaną poza włoskimi wodami terytorialnymi przez inżyniera Giorgio Rosa, ogłoszoną przez niego wobec włoskiego „niezależną republiką". Wyspa ta nazywa się po esperancku (jest to oficjalny język wyspy) „Libera teritorie de la insule de La Rosoj" — „wolny obszar Wyspy Róż".

Skonstruowana na pełnym morzu, w postaci kilkuset metrów kwadratowych liczącego okrągłego postumentu, mieści na swoim terytorium hotel, bar, restaurację, molo, port i... urząd pocztowy. Z tego ostatniego powodu zresztą także oddział włoski karabinierów, który domieścił się — według rozsierdzonego inż. Rosa — „aktu agresji", okupując terytorium jego wysepki. Od aktu tego założyciel mini-konkurentki San Marino odwołał się do ONZ.

Nie spędza to najwidoczniej jednak snu z oczu miarodajnym czynnikom włoskim, które z całą świadomością zdecydowały się na interwencję na pełnym morzu, z chwilą kiedy wysep „Le Rosoj" zaczęła drukować oraz stemplować własne znaczki pocztowe, a wśród ludności Rimini rozpowszechniać wieść o rychłym ponoć założeniu tam stacji radio-telewizyjnej, kasyna gry i pewnego rodzaju publicznego przybytku...

Jak donoszą dzienniki włoskie, na łamach których cała afera Wyspy Róż urosła tego lata do rozmiarów prawdziwej sensacji, za kulisami jej znajduje się sześciu znanych przemysłowców z Mediolanu, pragnących tym oryginalnym sposobem uszczknąć coś nie coś dla siebie z rzeki złota płynącej co roku na Półwysep Apeniński wraz z dwudziestoma milionami turystów. (Mor.)

Trzy czwarte żartem — ćwierć serio

MINI-HOROSKOP

(Od 29. VII. — 4. VIII. 1973)

W KRAJACH kapitalistycznych procederu astrologów przynosi dochód nie tylko im samym, lecz i skarbowi państwa. W 1935 roku w Paryżu działało legalnie 3.460 „gabinetów astrologii i chiromancji", płacąc niemałe podatki. Najpopularniejszy z wróżbitów dostawał około 5 tysięcy listów dziennie i zatrudniał 50 osób personelu. Wprawdzie władzom skarbowym zezwalał tylko 44.500 franków rocznego dochodu, od którego wymierzono podatek w wysokości niespełna 3 tysięcy franków — lecz chyba zbytnio zawierzył własnemu horoskopowi. Zdemaskowany jako „ciężki przypadek", musiał tytułem kary i domiaru oddać państwu znaczną część swoich zarobków.

Na Zachodzie ogromnie zyski z astrologii ciągną również wydawcy gazet i czasopism. W Stanach Zjednoczonych 36 periodyków zajmuje się wyłącznie przepowiedniami — jeden z nich osiąga przeszło pół miliona egzemplarzy nakładu! — a ponad 2 tysiące pism prowadzi stałą rubrykę astrologiczną. Przez pewien czas wyglądała horoskopowo także przez radio: najpopularniejszą z autorek, miss A., dostawała miesięcznie około 5 tysięcy listów od słuchaczy. Gdy radio-horoskopy zostały w USA zakazane, część wróżbitów przeniosła się do telewizji, skąd dalej nadawała swój program dla słuchaczy amerykańskich, zaś pewna grupa uruchomiła stację nadawczą.

Finansowe sukcesy astrologii nie dawały spokoju magnatom srebrnego ekranu: jeden z nich, Will Hays, przygotował on temat scenariusze do 12 filmów, Boniero publiczne protesty, takie wniesiono stowarzyszenia naukowe siedemdziesiąt klubów astronomów-amatorów, skłoniły pana Hysa do rezygnacji ze swego zamiaru. Czy na długo?

Więzienie za decybele

POLICJA rzymska w ramach akcji zwalczania hałasu zapoczątkowała nocne inspekcje po ulicach stolicy, penetrując zwłaszcza te zakątki miasta w których gromadzi się najwięcej zmotoryzowanych młodych ludzi.

Policjanci wyposażeni są w specjalne aparaty do mierzenia nasilenia dźwięku i stosują doraźne mandaty lub kary, które w pewnych wypadkach sięgają nawet do 3 miesięcy więzienia.

W służbie „usług osobistych"

W TURCJI, za zgodą władz, powstał nowy związek zawodowy, zrzeszający 17 tysięcy gór Koryntu. Jego nazwa brzmi skromnie: **„Związek pracownic usług osobistych".**

A OTO nasz mini-horoskop na nadchodzący tydzień.

BARAN 21.III.—20.IV.: Przydałoby ci się trochę wypoczynku, żebyś mógł wrócić do równowagi nerwowej; twoje znajomi sposobienia daty się już we znaki w domu i w pracy.

BYK 21.IV.—21.V.: Spodzie wal się dużej satysfakcji z tytułu pracy społecznej. Natomiast w pracy zawodowej trwać będzie jeszcze pewien impas.

BLIŹNIĘTA 22.V.—21.VI.: Nie obiecuj sobie niczego trwałego po nowej znajomości.

RAK 22.VI.—22.VII.: Szykuje się duże ożywienie w twoim życiu towarzyskim. Od ciebie samego zależy, czy zostaną po nim miłe wspomnienia.

LEW 23.VII.—23.VIII.: Doskonała passa w twoim życiu zawodowym. Możesz się pokusić o zmianę pracy lub ubiegać się o awans; jedno i drugie leży całkowicie w zasięgu twoich możliwości.

PANNA 24.VIII.—23.IX.: Zrezygnuj z działań, które nie prowadzą do niczego wartościowego. Jest dobry moment, żeby zacząć się na tym, co najważniejsze.

WAGA 24.IX.—23.X.: Czekają cię intensywne przeżycia uczuciowe, uważaj jednak, abyś swym zachowaniem nie dał powodów do zazdrości.

SKORPION 24.X.—22.XI: Musisz uzbroić się w cierpliwość, gdyż przez pewien czas sytuacja w miejscu pracy nie będzie dawać ci zadowolenia.

STRZELEC 23.XI.—21.XII.: Przyjmij proponowane ci zastępstwo w pracy, wysiłek związany z dodatkowymi obowiązkami na pewno ci się opłaci.

KOZIOROŻEC 22.XII.—20.I.: Przed tobą miły, spokojny tydzień, jednak przyjmiesz propozycję jakiegoś wyjazdu, mogą cię spotkać kłopoty.

WODNIK 21.I. — 18.II.: Przykrotowe zamieszanie i niepewność w życiu osobistym będą niebawem zrekompensowane przez poprawę stosunków z najbliższą osobą.

RYBY 19.II.—20.III.: Musi minąć jeszcze trochę czasu nim praca stanie się dla ciebie czymś bardzo ważnym i interesującym. Ale możesz ten moment przyspieszyć starając się wniknąć w istotę obowiązków, poznać ich podszewkę i cel, do którego zmierzają wysiłki.

Irena KACPER

MIKROBAEDEKER SZCZECIŃSKI

Farbą w oko

OSTATNIO życie nas rozpieszcza. Ledwie zdołaliśmy ochłonąć po pieszczotach konwencjonalnych, zastosowanych po rewelacyjnej prapremierze lokalu gastronomicznego „Chief", w którym obecnie można dostać przede wszystkim staropolskie ucho od śledzia — a już zafundowano nam autentyczne, delikatesowe „Delikatesy", gdzie pieszczoty osiągnęły stopień perwersji: na honorowym miejscu królują tam mianowicie kartofle w puszkach „tafelfertig" oraz puszki makreli w tomacie z „fischkombinatu" z Sassnitz, któ re przedtem oglądaliśmy w sklepie wiejskim w Łecknitz.

Cokolwiek by na ten temat nie mówili notoryczni malkontenci, (którzy jeszcze, niestety, i ówdzie dochodzą do głosu), postępu na odcinku gastronomii i handlu w Szczecinie rzuca się w oczy nawet ślepym na naszą miejską rzeczywistość. I trzeba być doprawdy degeneratem, żeby kwestionować delikatesową jakość opakowanych w blachę kartofli, tym bardziej jeśli się zważy, iż w młodszej epoce kamiennej ludność koczująca w dzisiejszych granicach miasta uprawiała kanibalizm, konsumując się wzajemnie bez opakowania.

TYLE łagodnej perswazji, a teraz czas przystąpić do rzeczy samej. Otóż nasi wybitni teoretycy handlu i gastronomii skłonni są całą odpowiedzialność za znany skądinąd stan owych dziedzin gospodarki miejskiej przerzucać na strudzone barki pracowników budownictwa. Jest to przerzutka o tyle zręczna, że daje się łatwo wykonać: budowa obiektów handlowo-gastronomicznych jest w Szczecinie faktycznie rekordowo zaniedbaną, mimo że budowlani w życiu prywatnym bywają także klientami sklepów i restauracji. Ale gdyby nawet nagle, już jutro, stał się jakiś świecki cud i wszystkie plany inwestycyjne stały się ciałem — to i tak mało mielibyśmy z tego pociechy. Albowiem życie nas pouczą, że treść jest ważniejsza od formy i póki co — priorytet posiada towar, a nie opakowanie z lokalem włącznie. Pod tymi formalnie rewelacyjnymi „Delikatesami" przy al. Wyzwolenia widziałem kobiecinę, która swój pękaty kosz z towarem upchnęła między jakieś kwiatki, pomidory i włoszczyznę z ogródków działkowych. Eleganckie panie, wychodzące z „Delikatesów" z pustymi rękami, ustawiały się przed koszykiem kobieciny w kolejce i po paru przymiarkach dokony wały transakcji z uśmiechem na ustach. Pękaty kosz opróżniał się błyskawicznie. Kobiecina sprzedawała... damskie, letnie pantofle. Na korku, z modnym obcasem i złociuteńki mi paseczkami. Oto przykład odpowiedzi handlowca na potrzeby rynku.

KILKA dni temu redakcja „Życia Warszawy" wystąpiła z inicjatywą wymiany doświadczeń pomiędzy miastami. Stołeczny bank rozpocząć ma działalność bez precedensu w historii bankowości: wymianę waluty bezwartościowej na walory o najwyższym parytecie — doświadczeń złych i najgorszych na dobre i najlepsze. Opłaty za usługi nie są przeciętne, wystarczy dobre słowo.

To jest, proszę państwa, interes, który warto potraktować z całą powagą. Miasto Szczecin powinno sobie natychmiast otworzyć konto w tym stołecznym banku. Tym bardziej, że nie staniemy w kolejce wyłącznie w charakterze ubogiego petenta, lecz udziałowca, dysponującego pewnym wkładem. Zaoferujmy potrzebującym — a jest takich w kraju niemało — nasze, szczecińskie doświadczenia (np. w dziedzinie kompleksowych remontów starych dzielnic miejskich) i zaprośmy uprzejmie do nas na kilka lekcji gastronomików ze Słupska i Nowego Sącza oraz handlowców z Poznania. A jeśli jedynym efektem tych wykładów będą znowu wyłącznie nowe szyldy — to będziemy przynajmniej wiedzieć, kto i dlaczego rzuca nam farbą w oko!

B. CHOCIANOWICZ

Miłość do lwów

OD kilku dni, a zwłaszcza nocy, mieszkańców centrum Madrytu niepokoiły ryki dzikich zwierząt. Zaalarmowana policja stwierdziła, że na parkingu strzeżonym w specjalnej ciężarówce nocują dwa lwy wraz z treserem z przyjezdnego cyrku. Treser nie tylko troszczył się o swoich podopiecznych, których denerwował miejski ruch, ale przy okazji, jak przyznał, oszczędzał na... diecie hotelowej.

—

OSTATNIE TANGO W...

MIĘDZY Hiszpanią a Francją rozwija się gwałtownie szczególnego rodzaju turystyka — otóż wiele tysięcy Hiszpanów przybywa do przygranicznych miast francuskich jedynie w tym celu aby obejrzeć filmy, których wyświetlanie jest w Hiszpanii ze względów obyczajowych zakazane.

„Francuskie miasto Perpignan stało się dla amatorów pornografii tym czym jest Lourdes dla pragnących cudownego uzdowienia" — napisał niedawno tygodnik „Time".

Falę turystów hiszpańskich zwanych „turystami-kinomanami" ściąga do Perpignan parę miejscowych kin.

W czasie weekendów do miasta przybywa po 10 tys. Hiszpanów. Niektórzy z nich w ciągu jednego wieczoru zdołają obejrzeć 3—4 filmy.

„Time" cytuje kursującą w Barcelonie anegdotkę — jeden Hiszpan mówi do drugiego: **„Widziałem „Ostatnie tango w Paryżu" — A ja w Perpignan"** — odpowiada drugi. (A. W.)

Winne dziewczyny?

PRZYWÓDCY muzułmańscy głoszą, że susza, która gnębi aktualnie płn. Nigerię, jest karą boską za niemoralne uczynki ludzi.

W mieście Kaduna, wierni którzy opacznie zrozumieli swych przywódców duchowych, uzbroieni w kije wylegli na ulice, dotkliwie bijąc wszystkie na potkane prostytutki a także... niezamężne dziewczęta.

Jan Uzdrowiciel

NAJBARDZIEJ ponura sprawą jest w naszej telewizji rozrywka. Jeśli inne działy popracowują się nowych, ciekawych form, jeśli czynią wysiłki, mniej lub bardziej udane, ale świadczące o chęci wyjścia poza przeciętność, to redakcja rozrywki wypracowała model sztampowego widowiska, opartego niemal wyłącznie na piosence, i upowszechniała go w rozlicznych, coraz gorszych wcieleniach, z uporem godnym lepszej sprawy. Innych form nie dostrzegano, lub też nie chciano dostrzegać... Ot, chociażby kabaretu, tak dobrze nam się rozwijającego. Kabaretom podczas tegorocznego festiwalu opolskiego był najciekawszą imprezą więc oczywiście się go nie pokazywało, karmiąc wielomilionową widownię półamatorskimi produkcjami trzeciorzędnych piosenkarzy (najciekawszych, dziwnym zbiegiem okoliczności, powyciano).

I oto w sytuacji gdy, wydawałoby się koncert-monstre „Z wizytą u Was" pozostanie nadal szczytowym osiągnięciem na polu rozrywania mas, przeczytałem w stołecznej prasie wywiad — expose wart, choć w części, zacytowania. Mówi Jan Pietrzak, jeden z filarów kabaretu „Pod Egidą", a od niedawna nowy szef redakcji estradowej TV:

— „Wszystko co wartościowe należy tej wielomilionowej widowni przedstawić, natomiast należy zerwać z banalem, sztampą, które określały styl naszej rozrywki przez wiele lat, a więc przede wszystkim z piosenką w jej prymitywnym, powierzchownym nurcie, która w tej rozrywce właściwie dominowała. Powinno się znaleźć w TV miejsce na wszystkie dziedziny sztuki estradowej (...) Jazz, utwory satyryczne, literatura i poezja powinny mieć przynajmniej takie same prawa jak piosenka (...) Elitarność? O tym pojęciu jest jakieś przekłamanie. Ta publiczność odbiera najtrudniejsze treści. Ten cały elitaryzm ktoś wymyślił: nie pasuje on już do rzeczywistości".

JUŻ po przeczytaniu tych słów weselej się człowiekowi robi na duszy, a cóż dopiero mówić jeśli uda się panu Janowi te swoje ambitne plany pomyślnie zrealizować.

VOX

5 MINUT DLA SIEBIE

Nasza dieta-cud

NADESZŁY właśnie dni, gdy te pół kilograma nadwagi tu i tam nie bardzo da się ukryć. Taka jest właśnie wada najlepszego nawet kostiumu do opalania. Odkrywa nas bez litości. Totez czas najwyższy zamyślić się nad menu.

Osobom, które nie przesadzały zimą i wiosną z konsumpcją, wystarczy wstrzemięźliwość w sprawie chleba, bułek, zup oraz ziemniaków i klusek. Ale jeśli się komuś przytyło poważnie, nie ma innej rady jak przejść na dietę.

Wiedząc z doświadczenia, że tyją ci, co bardzo lubią jeść — proponujemy dietę trwającą tylko tydzień, dającą w efekcie — 5 kg i w czasie której pacjent wcale nie ma uczucia głodu, a więc prawdziwy cud!

Warunkiem podstawowym jest wyrzeczenie się cukru, soków, a nawet owoców. Wyjątek tylko dla grapefruitów. O tym, że, jak powyżej, nie je się chleba, ziemniaków ani klusek czy zupek — wiadomo samo przez się. A co jeść można?

Poniedziałek: śniadanie — 2 jaja na twardo, na obiad — dwa jaja na twardo i na kolację także. Do tego ile kto chce zielonej sałaty, młodych ogórków i jeden pomidor. Do woli gorzkiej herbaty i kawy czy wody sodowej. Jest to jedyny dosyć „głodny" dzień diety.

Wtorek: dwa jaja na twardo, solidny kotlet cielęcy usmażony na teflonowej patelni (jest okazja żeby wreszcie zakupić) i na kolację — dwa jaja na twardo. Warzywa i owoce jak wyżej.

Środa: dwa jaja na twardo, ryba gotowana, pół kalafiora; na kolację — dwa jaja na twardo, ogórków ile dusza zapragnie, pomidory najwyżej dwa, kawa, herbata, woda sodowa — ile kto chce, aby nieslodzone.

Czwartek: znów jaja na twardo, na obiad befsztyk (oczywiście smażony bez tłuszczu) do tego sałatka z ogórka, pomidorów, cebuli, na kolację — znów dwa jajka na twardo. Każda ilość niesłodzonych płynów.

Piątek: rano jaja, na obiad pół kurczaka (najlepiej gotowany, ale może być pieczony) sałata, fasolka szparagowa. Na kolację — sałatka z pomidorów dwa jaja, pół kalafiora.

Sobota: dwa jaja na twardo, gotowana wołowina (lub smażony befsztyk), szpinak, sałata. Na kolację ulasterek gotowanej wołowiny na zimno, pomidory, ogórek, dwa jaja na twardo.

Niedziela: niezmiennie dwa jaja na twardo, pół kurczaka, pół kalafiora, sałatka z pomidorów, ogórków i sałaty, na kolację — pół kurczaka, sałata, pomidor, kawałek ogórka i... na tym koniec diety. Wchodzimy na wagę i widzimy jak wskazówka leci w dół.

W DIECIE można wprowadzić zmiany, a mianowicie zastąpić jajka — o ile kto nie lubi lub nie może — kawałkiem kurczaka. Ale uwaga: nie można jeść wymiennie! Trzeba się zdecydować albo 2 razy dziennie po 2 jaja na twardo albo po kawałku kurczaka. Sałata i ogórki dopuszczalne do każdego z trzech posiłków, tak samo jak i przyzwoite pomidory. Jak najmniej soli i pieprzu!

Jeśli ktoś będzie skrecał się z głodu można wprowadzić dodatkowo pół kalafiora dziennie (oczywiście bez masła) lub porcje fasolki szparagowej. Zalecane jest też szklanki soku z grapefruita na czczo oddzielnie.

Życzymy niezłomności! Wiedy wynik — gwarantowany.

A. KARCZ

„Yamaha" z Wanklem

NAJWIĘKSZĄ sensacją ostatniej wystawy sprzętu motoryzacyjnego w Tokio okazał się motocykl „Yamaha" z silnikiem Wankla. Konstrukcja ta była tak szybko opracowywana i w takiej tajemnicy, że nawet konkurenci dowiedzieli się tuż przed otwarciem wystawy. Pojazd ten, w przeciwieństwie do budowanych w różnych krajach prototypów, ma być produkowany seryjnie już w bieżącym roku. Motocykl, którego produkcja dzienna ma wynosić 100 sztuk, przeznaczony jest na rynek japoński i amerykański.

GDY nadchodzą ponure dni i padają deszcze — rozweselić się można parasolem w słoniki... (CAF — Politikens)

mieszkanie moje hobby

JAK SOBIE POŚCIELESZ...

PONAD trzecią część życia spędza człowiek w łóżku. Już ten fakt wystarcza, by pomyśleć przez chwilę nad tym, jak sobie posłać, żeby spać wygodnie.

W przeciętnym nowoczesnym mieszkaniu nastręcza to pewne trudności, a to dlatego, że nie ma mowy o przeznaczeniu oddzielnego pomieszczenia wyłącznie na sypialnię.

Zresztą zastanówmy się trochę, czy wyzwolenie sypialnie to naprawdę tak wielkie szczęście. Przypomnijmy sobie tylko te familijne loża, ustawione ponuro pod ścianą, te sztywne komody, pojemne lecz brzydkie, te szafy na nikomu niepotrzebnych niskich nóżkach, ulatniających gromadzenie się kurzu.

Dzisiejsze sypialnie, nawet gdy mieszczą się w oddzielnym pokoju, obejmują nie tylko wypoczynkowy program nocny (i chorobowy), lecz także inne dzienny codziennego życia (np. kącik do pracy, do szycia, podręczna biblioteka).

W ten sposób pokój, w którym się śpi, nabiera charakteru wielofunkcyjnego dla — jeśli ktoś woli — upodabnia się do pokoju mieszkalnego. Na ten cel przeznacza się z reguły pomieszczenie największe, a więc mające jakieś 16—18 metrów kw. Przeważnie jest to miejsce, gdzie w dzień spotykają się wszyscy członkowie rodziny, ponieważ tu się również jada i, co gorsza, tu się ogląda telewizję. Pisze; co gorsza, gdyż programy telewizyjne trwają nieraz do późna, co uniemożliwia odpoczynek właściwym gospodarzom — co tu kryć — najbardziej sprawnym członkom rodziny: rodzicom.

MIEJSCE do spania można rozwiązać na parę sposobów w zależności od metrażu. Nowoczesnym, a więc niedużym, dobrze jest połączyć tapczan z kombinowaną półką, która w większej mieszkań zastępuje szafę, bibliotekę i co się tylko da.

Wmontowany tu tapczan chowany, lub zamieniony na dzień w coś w rodzaju półki, niemal wcale nie zabierającej miejsca. Otaczające go prawdziwe półki umożliwiają ustawienie książek, umieszczenie lampki nocnej, budzika czy drobnych a potrzebnych drobiazgów.

Jeśli wnętrze jest wielkie, efektownie wygląda zabudowa meblościanka, oddzielająca od reszty kącik do spania (duży tapczan, albo dwa małe). Tym bardziej że na półkach meblościanki umieszcza się i książki, i zieleń.

Warto też pamiętać, że dobre efekty daje wyodrębnienie zestawu przeznaczonego do wypoczynku nocnego barwą inną niż całe wnętrze.

EWA BORS

Kierowca z refleksem?

PRZEZ parę godzin policja służba drogowa uprzątała 10-tonowy ładunek butelek lemoniady, które rozbiły się doszczętnie na autostradzie Kolonia — Bonn. Kierowca zasnął za kierownicą, ale zdążył wyskoczyć z szoferki, zanim ciężarówka się rozbiła.

PIERRE NEMOURS

BIAŁA PANTERA

Tłumaczył: Mieczysław Derbień

Tyt. oryginału: „Ma Premiere Cliente Blanche". Wydawnictwo „Fleuve Noir" Paryż.

142

Zatrzymałem się jak wryty. Zupełnie nie pomyślałem o takim aspekcie sprawy. Zastanowiłem się chwilę i powiedziałem:

— Tak myślisz? No cóż, zobaczymy. Pójdę z tobą do twego gabinetu. Pozwolisz, że zadzwonię od ciebie?

Straciłem wiele czasu, aby wreszcie znaleźć Linusa Bordena. Z początku natrafiłem na wikarego, który mi powiedział, że pastor jest u siebie w domu. U niego w domu jakaś kobieta przysięgała mi, że jest jeszcze w kościele. Zadzwoniłem jeszcze raz do parafii. Tym razem telefon był zajęty. Przeczekałem kilka minut, podczas których Stuart pisał na maszynie z szybkością pospiesznego pociągu. Wreszcie udało mi się połączyć z pastorem.

— Ach to pan, panie Benson! — odezwał się do mnie. — Właśnie próbowałem pana odnaleźć. Dzwoniłem do pana, ale pania nie było w biurze.

Czułem coś niedobrego.

— A co mi pan chciał powiedzieć, pastorze? — spytałem.

— No właśnie, może nie orientuje się pan jeszcze, ale słyszałem o tym przez radio. Mordercy Arnolda Ebingera zostali aresztowani...

— Co? — powiedziałem jakby od niechcenia. — A więc cóż z tego?

Pytanie moje spowodowało, że zamilkł. Czułem, że denerwuje się po tamtej stronie drutu.

— Ale... — wymamrotał. — Wydaje mi się, że oznacza to, iż pańskie zadanie zostało wykonane... że pańska misja jest

143

zakończona... Naturalnie wszelkie koszty i honoraria zostaną uregulowane! Proszę przysłać rachunek...

— Pastorze, — odezwałem się spokojnym tonem, — czy wydaje się panu, że moja misja została zakończona tylko z tego powodu, że „Czarne Pantery" nie wchodzą w rachubę?

Poczułem instynktownie, że zachnął się. Pytanie dotknęło go.

— Nie bardzo podoba mi się ta uwaga, panie Benson, — zauważył oschłym tonem. Był pan zaangażowany przez parafię Świętych Dnia Ostatniego, aby odnaleźć morderców Arnolda Ebingera. Mordercy ci zostali ujęci przez policję i w ten sposób uważam, że pańska misja nie ma już właściwie żadnego sensu.

— Chce pan przez to powiedzieć, pastorze, że fakt, iż wspomniani mordercy są przedstawicielami białej rasy, bardzo pana urządza, prawda?

Teraz on z kolei zaapelował prawdopodobnie do swojej chrześcijańskiej dobroci i do ewangelicznej cierpliwości:

— Wola Boga jest święta, panie Benson, — odpowiedział słodkim, ale twardym tonem. — Musi pan wiedzieć, że tak samo, jak wszyscy kolorowi w tym mieście, cieszę się, że mordu nie dokonał nikt z naszych. I to byłoby wszystko.

— Zgoda, pastorze! — odpowiedziałem. — Zapomina pan jednak o tym, że zaangażował mnie pan, abym odkrył prawdę...

Celowo cedziłem słowo po słowie. Zapanowała cisza. Poczułem, że Borden niepokoił się.

144

— Słusznie, ma pan rację, panie Benson, — powiedział. — A czy pan nie uważa, że pańska misja została zakończona?

— Nie jeszcze nie wiem. Muszę to sprawdzić. W tej chwili wiem tyle samo, co i pan. Znam tylko pierwsze oświadczenia szeryfa, który i tak popełnił kapitalne głupstwo, oskarżając „Czarne Pantery" na podstawie zwykłego anonimu.

Znów zapanowała długa cisza. Wreszcie po tamtej stronie drutu rozległo się ciężkie westchnienie.

— Rozumiem, co pan chce powiedzieć, panie Benson — zaczął powoli Borden. — Ale proszę zrozumieć, że my nie mamy powodu, aby wątpić w słowa szefa policji. Jeśli chodzi o nas, jesteśmy usatysfakcjonowani i otrzymałem polecenie parafii, aby zakończyć naszą umowę. Naturalnie prowizja w wysokości 500 dolarów, którą panu obiecaliśmy, jest jak najbardziej ważna.

Przerwałem mu brutalnie.

— Zadzwonię mnie pan, pastorze! — powiedziałem głośno. — Miał pan tak samo mało powodów, aby nie wierzyć w słowa szeryfa 48 godzin temu, a mimo to przyszedł pan do mnie żebym podwarzył tezę O'Malley'a. Teraz dziwnym zbiegiem okoliczności każde jego słowo jest dla pana tak samo święte i niepodważalne, jak słowa ewangelii. To trochę zbyt proste! Ja nie jestem duchownym; i dlatego proszę nie zapominać. Że zaangażował mnie pan po to żebym odkrył prawdę na temat morderstwa Arnolda Ebingera. Będę uważał moją misję za zakończoną wówczas, kiedy przekonam się, że sprawiedliwość tego kraju rzeczywiście wyjaśniła tę sprawę. Może pan to przekazać swoim wieczkom i dodać, że aż do tej chwili kontrakt, honoraria i koszty są ciągle otwarte i ciągle się liczą!

(c. d. n.)

Godzina z Henrykiem Borowskim

DEBIUTOWAŁ w 1934 r. w Wilnie. Ostatnio gra w Teatrze Współczesnym w Warszawie rolę Fano w „Pokoju na godziny" Landowskiego i w „Mackbecie" Ionesco rolę Duncana. Z teatrem tym Borowski związany jest od blisko ćwierćwiecza. Pomiędzy tymi dwoma datami mieści się zawodowy życiorys aktora.

Oto fragmenty rozmowy z tym wybitnym aktorem z której (patrz tytuł) notuję jedynie jego odpowiedzi:

* * *

Telewizja...? Przeszkadza czy pomaga aktorowi? Jedno i drugie. Nielatwo jest grać do kamer, do obiektywów. Niewygodne jest też pamiętać wciąż aby nie zrobić pół kroku dalej lub podnieść o 5 cm wyżej dłoni bo... wypadnie się z kadru. Ale to z kolei zmusza do precyzji, do gry czystej, skupionej, wykluczającej fałsz, który w teatrze czasem uchodzi uwadze widza, a który na małym ekranie — w zbliżeniu — rejestruje się w sposób niesłychanie spotęgowany.

Dramaturgia przeżywa kryzys. To chyba prawda. Dlaczego tak się dzieje? Bo teatr nie nadąża za życiem. Jeśli życie jest ciekawsze niż teatr, jeżeli to co dzieje się na ulicy, obok nas, jest ciekawsze od tego co dzieje się na scenie teatru przy tej samej ulicy, wówczas teatr usycha a ludzie przestają doń chodzić. Teatr musi czerpać z życia ale i je wyprzedzać, oczyszczać, popychać. Taki był teatr największych: Szekspira, Moliera, Czechowa, Gorkiego... Bez kpiny, satyry, moralitetu, szyderstwa mogą powstawać co najwyżej „oleodruki współczesności".

Reżyseria... hmm... nawet najbardziej interesujące poszukiwania formalne i konstrukcje całości nie zastąpią talentu. Tak jak tekst nie zostąpi aktora bez którego nie ma teatru. Na szczęście większość reżyserów już to zrozumiała. Dobrego reżysera poznaje się nie w gotowym spektaklu w którym jest przecież tak wiele z (niezauważalnia Szekspira, to możesz być pewien, że robisz to dobrze..."

Widz... Kocham go i boję się go za każdym razem gdy wychodzę na scenę. Ten lęk granicy czasem z nienawiścią. Jak miłość Czy zechce mi uwierzyć, czy pozwoli mi się przekonać? Nie ma okrutniejszej widowni nad widownię niesłuchającą. Ale i nie ma większej satysfakcji niż... zdobycie takiej widowni. Podobnie jest z rolą. Najwięcej zadowolenia daje ta rola nad którą pracowaliśmy najbardziej.

Odpowiedzi zamiast pytań

Pamięć aktorska to zazwyczaj sprawa techniki. Zdarza się że nawet najlepsi wśród nas np. ongiś Jaracz, opanowują tekst pamięciowo w katorżniczym trudzie. Jeżeli idzie o mnie, to mam tu wrodzoną jedynie przy zapamiętywaniu złych tekstów; dobre — wpadają łatwo do głowy. I pozostają w niej.

Ulubione role... Jedno jest pewne, że jest nieskończenie więcej wspaniałych ról w literaturze niż zdolam ich zagrać do końca życia. Tak czy owak — na razie — interesuje mnie miesiąc sierpień w którym nasz teatr „rozchodzi się" na urlop

Wysłuchał:

Stefan HENEL

Na arenach III OSM

NIE MAJĄ SZCZĘŚCIA DO POGODY młodzi, sportowcy startujący w Krakowie w III Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży. Od pierwszych dni zawodów aura nie dopisywała, a w sobotę bez przerwy padał deszcz. O ile nie przeszkadzał on akrobatom sportowym i zapaśnikom o tyle piłkarzom i szosowcom dał się mocno we znaki.

GENERALNYM sukcesem reprezentantów Krakowa zakończył się turniej piłki ręcznej. Zarówno bowiem dziewczęta jak i chłopcy z podwawelskiego grodu stanęli na najwyższym podium. Kolarze rywalizowali w sobotę w wyścigu drużynowym na 80 km. Pierwsze miejsce wywalczyła ekipa Poznania w składzie: Gałczyński, Sobkowiak, Wieczorek i Hys.

Niepogoda najwięcej kłopotów sprawia tenisistom, którzy kilkakrotnie odkładali mecze. W sobotę wyłoniono wreszcie medalistów gier pojedynczych. W finale turnieju dziewcząt wrocławianka Rejdych pokonała Bogucką z Katowic 6:0, 6:1 a w finałowym pojedynku chłopców Przybylski (Katowice) wygrał z faworyzowanym Gajdą z Kielc 6:1, 1:6, 6:4.

Ponadto na obiektach sportowych Krakowskiego rywalizowali szpadziści, strzelcy, piłkarze, akrobaci.

W Poznaniu zakończyły się wioślarskie regaty III Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Zwyciężyli wioślarze Bydgoszczy 173 pkt przed Gdańskiem 138, Poznaniem 122, Wrocławiem 104, Krakowem 95, Warszawą miastem 94, Kielcami 60, Mazowszem 58, Szczecinem 55, Olsztynem 34 i Białymstokiem 14 pkt.

W ostatnim dniu regat rozgrywanych na Jeziorze Maltańskim w Poznaniu odbyło się 14 wyścigów finałowych. Tylko 1 medal — brązowy, zdobyła ekipa Szczecina. Uzyskały go dziewczęta w biegu „czwórek" podwójnych. Nasza ekipa wioślarska wypadła więc znacznie słabiej niż oczekiwano.

Z każdym kolejnym dniem reprezentacja Warszawy zwiększa swą przewagę punktową w klasyfikacji zespołowej. Dziewczęta i chłopcy stolicy zdobyli już 1064 pkt. Nadal nie oddaje drugiej lokaty drużyna Bydgoszczy, która ma wszelkie szanse wyprzedzić faworyzowany zespół Katowic.

TABELA

1. Warszawa 1064, 2. Bydgoszcz 858, 3. Katowice 833,2, 4. Poznań 667,2, 5. Kraków 602,5, 6. Wrocław 562,5, 7. SZCZECIN 526,5, 8. Łódź 481,5, 9. Gdańsk 447, 10. Z. Góra 408,2.

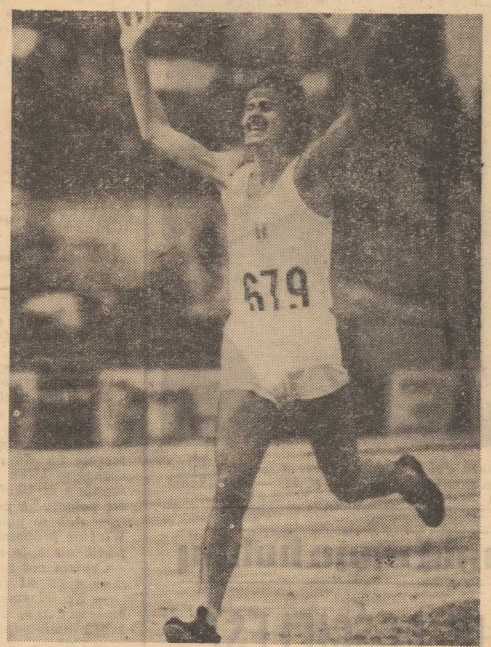

RADOŚĆ ZE ZWYCIĘSTWA. Tak demonstrował swe wielkie zadowolenie ze zdobycia złotego medalu III OSM — zwycięzca biegu na 1 500 m, Tomasz Kroczyński. Foto: CAF — Sochor

G. Śledziewski wicemistrzem świata

NA JEZIORZE Kaukejevri leżącym w pobliżu Tampere rozeranc finały kajakowych mistrzostw świata. Doskonale spisał się nasz reprezentant Śledziewski zdobywając w k-1 wicemistrzostwo świata Polak uzyskując 3.52,32 przegrał jedynie z Węgrem Csapo 3.51,58. W kategorii k-2 załoga polska Szuszkiewicz i Piszcz uplasowała się na 5 miejscu. W c-2 Opara i Gronowicz zajęli 4 miejsce.

W konkurencji kobiet w k-1 Kamińska była na 9 miejscu. W k-2 kobiet para polska Bujko i Bem znalazły się na szóstym miejscu. W czwórkach mężczyzn k-4 Polacy zajęli 6 miejsce.

Pozdrowienie ze Spitsbergenu

DO naszej redakcji dotarł telegram nadany w Barentsburgu przez Stefana Matalewskiego. Informuje on nas, że grupa alpinistów ze Szczecina i Poznania dokonała pierwszego trawersowania południowo-zachodniego masywu Spitsbergenu. Obecnie cała grupa podąża na szczyt imienia Kopernika. Szczeciński alpiniści przesyłają Czytelnikom „Kuriera Szczecińskiego" serdeczne pozdrowienia.

* * *

WCZORAJ otrzymaliśmy kartę pocztową nadaną przez znanego szczecińskiego alpinistę, Tadeusza Piotrowskiego. Przebywa on na obozie wyczynowym na Kaukazie skąd przesłał pozdrowienia. Dziękujemy.

Zwycięstwo Ajaxu

PIŁKARZE trzykrotnego triumfatora Pucharu Europy, Ajaxu Amsterdam dokonali na wyjeździe francuski zespół Metz 2:1 (1:0), Bramki zdobyli: dla Ajaxu — Hulshoff i Keizer, dla Metzu — Tota.

IMPREZY SPORTOWE

Godz. 15 — stadion SKL przy al. Wojska Polskiego — c. d. lekkoatletycznych mistrzostw okręgu. ŁOBEZ

Godz. 16 — stadion sportowy — towarzyski mecz piłkarski I-ligowych „jedenastek" Pogoni Szczecin i Gwardii Warszawa.

Sportowcy na berlińskim festiwalu

W SOBOTĘ w stolicy NRD Berlinie rozpoczął się X Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

Festiwalowy program obejmuje również szereg imprez sportowych a wśród nich zawody z udziałem czołowych sportowców świata.

Już w pierwszym dniu festiwalu rozpoczęły się kolarskie zawody torowe. W zawodach gimnastycznych (4—5.VIII.) wystąpi nasz czołowy zawodnik Szajna. W ostatnim dniu lipca rozegrane zostaną konkurencje lekkoatletyczne. Weźmie w nich udział 7 reprezentantów Polski. Dotychczas jeszcze nie ustalono składu naszej ekipy ale wiadomo, że Polacy wystąpią: w rzucie dyskiem mężczyzn (Gajdziński lub Wołodko), w biegu na 110 m ppł (jeden z braci Wodzyńskich), w trójskoku (Garnysz), w rzucie dyskiem kobiet, w skoku w dal mężczyzn oraz w sprintach kobiet (Szewińska).

Tu „Akcja lato!"

Wiskord dla młodzieży

RADA ZAKŁADOWA i ZKS Wiskord a także DKKFiT Dąbie od kilku już tygodni organizują zajęcia i imprezy w ramach „Akcji lato". Na stadionie w Dąbiu w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki pod kierownictwem instruktorów Wiesławy Rzynki i Jana Szynkowiaka odbywają się gry i zabawy sportowe, w których dziennie uczestniczy ponad 150 dziewcząt i chłopców. Wśród płci brzydkiej największe zainteresowanie wzbudzają gry i imprezy piłkarskie, a więc wielobój piłkarski i turniej zespołów podwórkowych. Bierze w nim udział 10 zespołów, a mecze odbywają się rano i po południu. Nie brakuje także chętnych do próbowania swych sił w biegach i skokach.

Na tzw. placu gier w Żydowcach codziennie uczestniczy blisko 40 dziewcząt i chłopców. W Żydowcach do dyspozycji uczestników „Akcji lato" oddano także świetlicę oraz przystań, na której prowadzona jest nauka wioślowania. Zajęcia w Żydowcach prowadzą: Bronisława Kubacki, Jerzy Kleczkowski, Bronisław Osmański.

Jak nas poinformował Bogdan Lewandowski, który jest kierownikiem tej akcji w Dąbiu, w dniu 2 sierpnia o godz. 17 na boisku w Dąbiu odbędzie się kolejny festyn młodzieży. Program jest bardzo atrakcyjny. Przewidziano wiele gier i zabaw, m. in. rozdane będą nagrody dla najlepszych zespołów w turnieju piłkarskim. Wieczorem natomiast będzie ognisko. Organizatorzy zapraszają młodzież z Dąbia. (r)

Z UKOSA

Wychowywać czy kaperować?

NA postawione w tytule pytanie każdy działacz, każdy trener bez mrugnięcia okiem odpowie: WYCHOWYWAĆ! Kluby tworzą więc zespoły młodzieżowe, powstają specjalne szkółki, w których dziesiątki chłopców i dziewcząt zdobywa arkana trudnej sztuki gry w piłkę, biegania, pływania, wiosłowania...

Wielu z nich zasila szeregi klubowe. Jak wykazuje praktyka nie zawsze jednak kluby opierają się tylko na własnych rezerwach, na zawodnikach wyszkolonych we własnych zespołach młodzieżowych. Co prawda struktura polskiego sportu stwarza możliwości awansu utalentowanym zawodnikom z drużyn klas niższych do klas wyższych, gdzie powinni znaleźć lepsze warunki. Jest to w pełni uzasadnione. Tymczasem bywa i tak, że zawodnicy z klas wyższych przechodzą do niższych. Są przypadki kiedy tego typu przejścia są konieczne — np. jeśli zawodnik nie rokuje nadziei na przyszłość i selekcjonerzy nie widzą dla niego miejsca w ligowej drużynie, w reprezentacji. Znane są jednak przypadki, kiedy dobrzy, utalentowani zawodnicy woleli grać w klasach niższych. Tak było np. z III liga, która, na szczęście dla polskiego piłkarstwa, zakończyła żywot. Ale oto dochodzą nas słuchy, że niektóre szczecińskie kluby klasy okręgowej mają apetyty na piłkarzy z ekstraklasy. Podobno wraz z kadrą pewnego szczecińskiego klubu na zgrupowanie przedsezonowe wyjechało także trzech piłkarzy Pogoni. Nikt nie załatwił formalności związanych z tzw. transferem nic więc dziwnego, że wyjazd na zgrupowanie odczytano jako próbę kaperowania.

Brzydki to zwyczaj i szkoda, że nadal uprawiany jest przez niektórych działaczy z naszego okręgu. Widocznie uważają oni, że łatwiej jest kaperować niż wychowywać...

BOX

Towarzyskie pojedynki szczecińskich piłkarzy

Dobra passa Arkonii – trwa

Bezbarwne widowisko na boisku Stali

PIŁKARZE II-ligowej Arkonii zmierzyli się w piątek na własnym boisku z czołową „jedenastką" II ligi NRD — Motorem Wismar. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem szczecinian 4:1 (3:1). Bramki zdobyli: dla Arkonii — w 15 minucie Kudla, w 24 min. — Tusiński, w 33 min. — Olejnik i w 49 min. — Krystyniak, a dla Wismaru — Froeck w 40 min.

NOWO KREOWANI szczecińscy II-ligowcy zagrali w następującym składzie: **Białek (Kluczyk), Olejnik, Gradek, Gogacz, Janocha, Schab, Fliśnik, Tusiński (Krystyniak), Kwiatkowski, Łężak, Kudla. (Stańczak).**

W piątkowym meczu inicjatywa w grze przez cały czas należała do gospodarzy. Rozegrali oni kolejny dobry mecz, zdecydowanie górując nad słabo dysponowanym przeciwnikiem.

W przekroju całego meczu w zespole szczecińskim na najwyższe noty zasłużyli: Łężak, Olejnik, Gogacz, Tusiński, Gradek i Schab.

(jg)

* * *

W SOBOTĘ „jedenastka" z Wismaru stoczyła w Szczecinie drugi towarzyski pojedynek. Tym razem przeciwnikiem Motoru były rezerwy stoczniowej Stali. Spotkanie to, rozegrane na stadionie przy ul. Bandurskiego, zakończyło się zwycięstwem gości 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: w 42 min. — Hleiminger (z rzutu karnego) i w 75 min. — Luplów.

DRUŻYNA gospodarzy wystąpiła w następującym składzie: **Taszyniec, Grygier, Garczarek, Kubiak, Madrak, Zieliński, (Urantówka), Kamiński, Gustowski, (Kizińczuk), Kuś, Janecki, Smółko.**

Pojedynek Stali z Motorem był bezbarwnym i nieciekawym widowiskiem. Obie drużyny pokazały futbol w miernym wydaniu. Na boisku panował chaos, brakowało przemyślanych, składnych akcji. Piłkarze szczecińscy grali bez wiary we własne siły. Nasi zawodnicy sporadycznie decydowali się na oddawanie strzałów w kierunku bramki Motoru. Niestety i te nielicznie najczęściej przechodziły obok słupków lub trafiały do rąk bramkarza Kości. Stoczniowcom nie udało się również „wjechać z piłką do bramki", tracili ją bowiem w zawiłych i nieprecyzyjnych kombinacjach na przedpolu bramkowym.

Niewiele dobrej gry pokazała również drużyna z Wismaru. Na plus należy jednak zapisać temu zespołowi lepsze od stoczniowców opanowanie piłki, większą swobodę w grze i nieźlą szybkość. (jg)

12 sierpnia rusza II liga

Arkonia zna już swych przeciwników

PZPN ogłosił już terminarz spotkań II ligi, która w tym roku mistrzostwa rozgrywać będzie w dwóch grupach. W północnej znajduje się m. in. szczecińska Arkonia. Inauguracja tegorocznych mistrzostw II ligi odbędzie się już 12 sierpnia. W dniu tym szczecinianie grać będą na wyjeździe. Pierwszy mecz na własnym boisku rozegrają 19 sierpnia a przeciwnikiem ich będzie bydgoski Zawisza. Natomiast 22 sierpnia, także w Szczecinie, Arkonia spotka się ze Spartą Zabrze. Następna kolejka odbędzie się 2 września.

Amerykańskie tournee piłkarzy

W NIEDZIELĘ o godz. 14.20 odleci z Okecia na ponad 2-tygodniowe tournee po Ameryce piłkarska reprezentacja Polski.

Trasa jej podróży prowadzi przez Londyn i Nowy Jork do Toronto, gdzie już 1 sierpnia biało-czerwoni rozegrają pierwszy mecz z reprezentacją Kanady.

Następny pojedynek — z reprezentacją USA odbędzie się 3 sierpnia w Chicago a 5 sierpnia nasi piłkarze spotkają się z reprezentacją Meksyku w Los Angeles (Kalifornia). Potem już do Meksyku i mecz w Mexico City prawdopodobnie z młodzieżową reprezentacją tego kraju.

Po powrocie do USA czekają piłkarzy jeszcze dwa spotkania 10 lub 11 sierpnia w San Francisco ze zespołem klubowym i 14 sierpnia w Nowym Jorku z zespołem US Eastern All Stars.

Pobyt naszej „jedenastki" potrwa w Stanach Zjednoczonych do 16 sierpnia a potem przez Londyn i Sofię uda się ona do Warny, gdzie 19 sierpnia rozegra towarzyskie spotkanie z reprezentacją Bułgarii.

PUCHAR LATA

W SPOTKANIU piłkarskim o Puchar Lata zespół Wacker Innsbruck pokonał Wisłę Kraków 1:0 (1:0).

Pierwsi mistrzowie okręgu w l.a.

W PIERWSZYM dniu rozpoczętych na stadionie SKL-u mistrzostw okręgu w lekkiej atletyce padło szereg dobrych rezultatów, które zadowoliły zwycięzców, jak również przysporzyły sporo emocji licznie zebranym sympatykom „królowej sportu". W kategorii kobiet dobry bieg na dystansie 400 m rozegrały zawodniczki SKL-u, które po zaciętej walce osiągnęły rekordowe wyniki. Zwyciężyła B. Rubaszewska — 56,3, drugą była C. Surdel — 57,3 a trzecią — M. Bocian — 58,4.

W kategorii mężczyzn szczególnych emocji dostarczył finał „stumetrówki", w której zwyciężył reprezentant SKL-u W. Idzikowski w czasie 10,7. Podobał się również bieg na 1 500 m, w którym od startu do mety trwała zacięta walka pomiędzy L. Kociękiem z AZS-u oraz zawodnikami SKL — K. Radzimińskim i G. Michniewskim. Kolejność na mecie była jak wyżej, a czasy również tych zawodników lepsze od ich rekordów życiowych.

Mistrzowskie tytuły w pierwszym dniu imprezy zdobyli. **KOBIETY: 100 m — K. Gus (SKL) — 12,2, 400 m — B. Rubaszewska — 56,3, 1 500 m — E. Pawlak (Pom.) — 4.56.0. 100 m ppł. i skok wzwyż — W. Pietras (SKL) — 15,0 i 1.55, kula — T. Ząbek (Pom.) — 13.34, oszczep — H. Kornelowicz (Pom.) — 45,00. MĘŻCZYZNI: 100 m — W. Idzikowski — 10,7, 400 m — M. Kalbarczyk (SKL) — 49.8, 1 500 m — L. Kociecki (AZS) — 3.56,7, 400 m ppł. — A. Laskowski (Pom.) — 61,0, 10 000 m — A. Szczerczyński (SKL) — 30.58,8, skok w dal — W. Idzikowski (SKL) — 7.02, tyczka — M. Suława (SKL) — 3.55, dysk — B. Osiewicz (AZS) — 42.34, młot — J. Wiśniewski (Pom.) — 52.64. (im)**

Po decyzji Ministerstwa Sprawiedliwości

Alimenty – sprawa prywatna czy społeczna?

60 TYS. SPRAW O ALIMENTY, jakie wpłynęły w ostatnich latach do sądów — to tysiące dramatów dzieci, pozbawionych dostatecznych środków materialnych i codzienna udręka matek, które nie są w stanie zapewnić im należytych warunków wychowania. To niewymierne w skali społecznej i jednostkowym odczuciu krzywdy moralne. O tych dramatach najlepiej wiedzą działacze Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej.

— JAK Pan ocenia — zwracam się do mgr Jana Iwaszkiewicza, sekretarza Głównej Komisji Pomocy Alimentacyjnych przy Radzie Naczelnej PKPS — **ostatnie ustalenia Ministerstwa Sprawiedliwości zaostrzające system ściągania należności od uchylających się od płacenia alimentów?**

— Sprawa rzeczywiście wymaga podjęcia skuteczniejszych niż dotychczas kroków. W 1972 r. do 173 komisji i działów pomocy alimentacyjnej PKPS wpłynęły 3 963 sprawy, co stanowi 6 proc. owych 60 tysięcy. W tym samym roku PKPS załatwił 8 841 spraw, oczywiście, były to również zaległości z lat ubiegłych.

— Jakimi środkami działania rozporządza PKPS?

— Po pierwsze — wysyłaliśmy pisma do powiatowych rad narodowych z prośbą o ustalenie miejsca pobytu dłużników i pomoc w ściąganiu należności, po drugie — interweniowaliśmy w sądach z prośbą o każdorazowe informowanie nas o umorzeniu postępowania sądowego w stosunku do obciążonych obowiązkiem alimentacyjnym, po trzecie — zwracaliśmy się do MO z prośbą o pomoc w ściąganiu opornych dłużników.

— Wszystko to były jednak półśrodki?

— Niestety. Prokuratury na ogół nie informowały nas o zawieszeniu postępowania, co uniemożliwiło kontrolowanie — czy ci, wobec których umorzono postępowanie rzeczywiście płacą alimenty. Milicja z kolei tłumaczyła się, że nie ma żadnych podstaw prawnych, by ścigać dłużników. Najbardziej pomagały nam rady narodowe.

Jeśli chodzi o decyzje Ministerstwa Sprawiedliwości, myślę, że najważniejsza z nich jest ta, że zwrócono uwagę na konieczność obniżenia zbyt wysokiego wskaźnika zawieszeń w sprawach alimentacyjnych, który — jak wiadomo — wynosił 26,9 proc. przy wskaźniku zawieszeń we wszystkich sprawach prowadzonych przez prokuratury, wynoszącym 4,4 proc.

Zbadanie przez sądy zasadności dotychczasowych zawieszeń, zwrócenie uwagi na potrzebę energiczniejszych poszukiwań opornych płatników, dopuszczalność stosowania wobec nich listów gończych i aresztu tymczasowego, przyczyni się — mojm zdaniem — do znacznego usprawnienia systemu ściągania należności alimentacyjnych. Ważne jest również i to, że komornicy otrzymali uprawnienia — dotychczas miał je tylko PKPS i inne organizacje społeczne — które pozwalają im wystąpić z wnioskiem o ściągnięcie opornego dłużnika.

Istnieje tu jednak konieczność ścisłego sprecyzowania terminu „uporczywe uchylanie się". Często bowiem dłużnik nie płacący przez kilka lat — po przedstawieniu dowodów trzech kolejnych wpłat (razem nawet na fikcyjny adres) w pojęciu prokuratora przestawał być „uporczywym" dłużnikiem.

Podstawowa sprawa polega jednak na tym, by przepisy nie tylko gwarantowały możliwość skutecznej egzekucji, ale były w ogóle respektowane. Przecież od dawna istnieje przepis — KPC art. 884 par. 2 — zobowiązujący zakłady pracy przy okazji rozwiązania stosunku służbowego do poczynienia wzmianki o zadłużeniu alimentacyjnym pracownika, a zakład przyjmujący — do powiadomienia (pod karą grzywny) poprzedniego pracodawcy o przejęciu na siebie obowiązku potrącania zadłużeń. Jak wiadomo, przepis ten nie jest powszechnie respektowany.

— Czy jednak aktualne przepisy dają pełną gwarancję egzekucji należności alimentacyjnych?

— Oczywiście nie. Przykładowo — pozostaje sprawa otwarta, czy komornik, nawet wyposażony w prawo do zgłaszania wniosku o ściganie opornego dłużnika, będzie egzekwował alimenty bez zachęty materialnej, jaka przysługuje mu przy ściąganiu innych należności? Jakie możliwości odnalezienia ukrywających się dłużników będą mieli komornicy i milicja wobec częstych jeszcze rozbieżności między ewidencją ludności a rzeczywistością? Zastanawiam się również, czy nie byłoby słuszne wytypowanie komorników tylko od spraw alimentacyjnych i czy w dużych zakładach pracy nie powinno się powołać społecznych komisji alimentacyjnych, które kontrolowałyby wykonanie art. 884 i zajęły się poradnictwem w sprawach alimentacyjnych.

— Ale i to chyba nie gwarantuje jeszcze ściągnięcia należności od tych, którzy co chwila zmieniają pracę, lub pracują poza sektorem państwowym? Pełniejsze gwarancje miał dopiero stworzyć bank alimentacyjny.

— Jestem całym sercem za tą ideą. Zapoczątkowany przez PKPS system zaliczek alimentacyjnych z funduszu resortu sprawiedliwości jest już jakąś, choć jeszcze daleko niedoskonałą formą banku alimentacyjnego. Tytułem tych zaliczek, ściąganych następnie przez resort z poborów więźniów w 1972 r. wypłaciliśmy 2 146 tys. złotych. Obejmuje to jednak tylko poddanych karze pozbawienia wolności. Próbowaliśmy wzmocnić ten fundusz ze środków przeznaczonych na walkę z alkoholizmem, ale udało nam się to tylko jednorazowo — w 1971 roku.

Nie widzę więc na razie możliwości pełnej realizacji tego zamysłu. Nie mamy bowiem ani pieniędzy, ani fachowego personelu, który byłby w stanie zająć się skomplikowanymi operacjami finansowymi. Sprawa pozostaje więc nadal otwarta.

Rozmawiała:
Halina SZYPULSKA

Kowalskim powodzi się lepiej

GŁÓWNY URZĄD STATYSTYCZNY zobowiązany został w ubiegłym roku specjalną uchwałą Rady Ministrów do przeprowadzania, począwszy od roku 1973, **corocznych analiz warunków życia ludności.** Przyspieszono jednak prace i otrzymaliśmy w ten sposób — niejako poza planem — ciekawą informację o zmianach, jakie zaszły w poziomie życia ludności w okresie 1971—72.

Z zebranych danych wynika, że przyspieszonemu rozwojowi kraju w latach 1971—72 towarzyszyła **wyraźna poprawa poziomu życia społeczeństwa.** Znalazła ona swoje odbicie przede wszystkim we wzroście dochodów i spożycia, stabilizacji kosztów utrzymania oraz znacznym rozszerzeniu świadczeń socjalnych państwa. Ważne przy tym, że poprawa warunków bytowych dotyczyła ogółu społeczeństwa, zarówno ludności miejskiej, jak i rodzin chłopskich.

Przyrost dochodów pieniężnych ludności wyniósł w roku 1971 ok. 60 miliardów zł i ok. 90 miliardów w roku 1972. Szczególnie szybko rosły dochody ludności rolniczej (średnio w ciągu roku o ponad 20 proc.). Średnie roczne tempo wzrostu przeciętnej płacy realnej pracowników gospodarki uspołecznionej wynosiło 6,3 proc. (przy 2 proc. w latach 1966—1970). Zwiększenie siły nabywczej ludności znalazło swoje odbicie w wyraźnym wzroście spożycia, zwłaszcza w grupie artykułów konsumpcyjnych.

◆ Ile zarabiamy?
◆ Ile wydajemy?
◆ Jak mieszkamy?

Lepsze zaopatrzenie rynku spowodowało też pewne zmiany w strukturze spożycia. Spadły nieco zakupy żywności (przy jednoczesnym wzroście spożycia mięsa, jaj i masła, co świadczy o lepszym odżywianiu się), wzrosły natomiast artykułów przemysłowych. Więcej pieniędzy wydawaliśmy także na usługi. Poprawie zaopatrzenia rynku nie towarzyszyła, niestety, poprawa warunków zakupu — nadal ilość sklepów i lokali handlowo-usługowych jest znacznie niższa od potrzeb.

W wyniku przyspieszonego w 1972 roku tempa wzrostu budownictwa uległa pewnej poprawie sytuacja mieszkaniowa. Zwiększyła się nieco (dzięki stosowaniu górnych pułapów normatywu) powierzchnia mieszkań, zmniejszyła liczba osób przypadających na jedno mieszkanie. Nadal jednak liczba zawieranych małżeństw przekracza znacznie ilość mieszkań oddanych do użytku — na 1 000 zawartych małżeństw przypadają 653 nowe mieszkania.

Dwa pierwsze lata realizacji nowej polityki społeczno-ekonomicznej przyniosły także znaczny postęp w upowszechnianiu oświaty i kultury. I tak na przykład, powszechnym nauczaniem objętych zostało 75 proc. młodzieży w wieku od 15 do 18 lat. Zwiększyła się liczba studentów; wzrastały systematycznie nakłady książek oraz gazet i czasopism. Znacznie zwiększyła się także liczba abonentów telewizji. Zmniejszeniu natomiast uległa ilość widzów w kinach.

MŁODZI ANNO 73

Szczęście budowane własnymi siłami

JAK świat światem, wzajemne stosunki pokoleń – bez względu na długość i szerokość geograficzną – były zawsze przedmiotem refleksji, rozważań i zawsze rodziły konflikty, zaciemniające rzeczywiste oblicze młodej generacji. Żeby nie popełnić podobnego błędu, zapytajmy młodą generację anno 1973 bezpośrednio o to, jaką jest? O czym marzy? Jak sobie wyobraża przyszłość? Od czego uzależnia własne szczęście?

BEZ WIELKIEGO SZUMU

NIE NADANO dotąd żadnego rozgłosu zakończonym właśnie badaniom młodzieży (4400 osób z różnych środowisk), którą poproszono o anonimową odpowiedź na dwa pytania: **„Co to znaczy szczęśliwy człowiek?"** oraz **„Jak sobie wyobrażam własne szczęście?"** Respondentom nie narzucano przy tym żadnych schematów myślowych, pozostawiając pełną swobodę refleksji i wypowiedzi.

Badania te prowadzili, pod kierunkiem doc. dr hab. Heleny Izdebskiej z Instytutu Pedagogiki UW, nauczyciele z województw: warszawskiego, lubelskiego, łódzkiego, wrocławskiego, gdańskiego, katowickiego i białostockiego wśród młodzieży szkolnej w wieku 12—18 lat oraz słuchaczy studiów pomaturalnych i studentów do lat 25.

WYBRAŃCY LOSU?

OTÓŻ człowiek szczęśliwy – jak twierdzi większość ankietowanych – to ten, który pracuje, jest w pełni samodzielny, sam decyduje o swym losie, sam zdobywa mieszkanie, zakłada rodzinę i wychowuje dzieci.

Trzeźwość i realizm tych wypowiedzi aż bije w oczy. Szczęście nie jawi się tu dzisiejszym młodym jako abstrakcyjna, nieosiągalna idea, lecz jako pojęcie wynikające z konkretnego działania, własnych poczynań, realizacji własnych planów i zamierzeń.

RODZINA – TAK, ALE JAKA?

NIE MARZĄ o luksusach, lecz o dostatniej egzystencji wyrażającej się posiadaniem wygodnie urządzonego mieszkania, racjonalnym wypoczynkiem po pracy, korzystaniem z kulturalnych rozrywek. Nikt nie zamierza po zdobyciu zawodu i pracy mieszkać razem z rodzicami. Jednak życie rodzinne zajmuje w marzeniach młodzieży niemało miejsca. Tyle tylko, że będzie to własna, przez nich założona rodzina, przynosząca spokój, zadowolenie, wzajemne zaufanie, no i – dwoje lub jedno dziecko.

Interesujące są poglądy młodych ludzi na koncepcję wychowania dzieci. Podkreślając konieczność bliskich z dziećmi kontaktów, negują równocześnie styl wyrzeczeń materialnych rodziców na rzecz dzieci. Wyjątek w tej mierze stanowią dziewczęta ze środowiska wiejskiego, pragnące swym dzieciom w przyszłości zapewnić jak najlepsze warunki materialne. I drugi problem – to wzajemny stosunek młodych małżonków. Przyszłe życie rodzinne młodzi wyobrażają sobie absolutnie bezkonfliktowo – „nie tak, jak w domu". Wierzą w siebie.

TRZEŹWY SĄD O PRACY

WIARA TA cechuje ich także gdy mówią o własnej pracy. (Rzecz charakterystyczna: młodzież ze środowisk robotniczych myśli o zdobyciu zawodu, a młodzież pochodzenia inteligenckiego – o zdobyciu wyższego wykształcenia; wynika z tego że ranga wyższych studiów, niestety, nie jest jeszcze należycie doceniana w środowisku robotniczym, względnie droga do wyższych studiów wydaje się zbyt trudna). Uważają, że dobra praca powinna być źródłem osobistego zadowolenia, jak również – sprawiedliwej oceny, uznania i szacunku. Nikt nie wyobraża sobie życia bez pracy. Obijanie się czy egzystencja z dnia na dzień nie mieści się w modelu szczęśliwego życia ankietowanej młodzieży.

* * *

W ROZMOWIE ze mną doc. dr hab. Helena Izdebska zwróciła uwagę na fakt, że nauczyciele biorący udział w badaniach zaskoczeni byli ich wynikami. **Stereotypowe wyobrażenia o postawach młodzieży, osądzanie jej według cech zewnętrznych – długich włosów, makijażu czy szerokich spodni, względnie kurczowe trzymanie się utartych opinii – na przykład o tendencji młodych do życia ułatwionego – okazują się zawodne.**

Korzyść, jaką odnieśli z tych badań wychowawcy i dydaktycy, jest również bezsporna: **łatwiej jest nawiązać bezpośredni kontakt z istotą lepiej znaną.** Ale to chyba jeszcze nie wszystko.

Warto, by wynikami tych badań, obalających niejeden stereotyp – zainteresowali się nie tylko organizatorzy ankiety.

Halina KULCZYCKĄ

Absolwenci szkół podstawowych!

DYREKCJA POZNAŃSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KONSTRUKCJI STALOWYCH I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH „MOSTOSTAL"
Poznań, ul. Wołowska 70

oraz

DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ NR 2 SZCZECIŃSKIEGO ZJEDNOCZENIA BUDOWNICTWA

w Szczecinie, ul. Szeroka 53b, tel. 757-64

przyjmuje dodatkowe zgłoszenia uczniów (tylko chłopców) z terenu miasta Szczecina i najbliższej okolicy do kl. I

w zawodzie:

MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH

Warunki przyjęcia:

ukończone 8 klas szkoły podstawowej, dobry stan zdrowia stwierdzony przez lekarza oraz ukończony 15 rok życia.

Uczniowie w czasie nauki otrzymują wynagrodzenie:
I rok nauki — 250 zł miesięcznie
II rok nauki — 480 zł miesięcznie
III rok nauki — ok. 880 zł miesięcznie i premia do 25%
oraz
— odzież roboczą
— sprzęt ochrony osobistej
— ubranie wyjściowe i kurtka ortalionowa
— bezpłatne posiłki regeneracyjne — codzienne
— bezpłatna opieka lekarska
— ekwiwalent pieniężny za pranie odzieży roboczej

Czas nauki wlicza się do czasu pracy.

Po ukończeniu nauki przedsiębiorstwo zapewnia dobrze płatną pracę na terenie Szczecina, względnie województwa szczecińskiego.

Zapisy przyjmuje dyrekcja w/wym. szkoły oraz Kierownictwo Grupy Robót nr 4 w Szczecinie pl. Żołnierza Polskiego 5, II piętro, które udziela szczegółowych informacji.

3170-K

SZCZECIŃSKIE OKRĘGOWE ZAKŁADY GAZOWNICTWA

w Szczecinie

ogłaszają dodatkowe zapisy

do 3-letniej Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących na rok szkolny 1973/74 do klasy I

w zawodzie:

MONTER SIECI I INSTALACJI GAZOWYCH

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie:

w I roku nauki	150 zł
w II roku nauki	320 zł
w III roku nauki	1 000 zł

Uczniowie z chwilą zawarcia umowy otrzymują deputat gazowy, odzież i obuwie ochronne, bezpłatne umundurowanie w II roku nauki, korzystają z opieki lekarskiej jak również mogą należeć do związku zawodowego. Po ukończeniu szkoły absolwenci będą mieli zagwarantowane zatrudnienie w SOZG w Wydz. Przestawiania Urządzeń Gazowych oraz Wydz. Sieci i Instalacji Gazowych, oraz możliwość kontynuowania dalszej nauki w technikum gazowniczym. Pracownikom SOZG przysługują następujące świadczenia: deputat gazowy, deputat węglowy, roczna nagroda z funduszu zakładowego (13-ta pensja) wysługa lat oraz nagrody jubileuszowe. Uczniowie po ukończeniu ZSZ mają możność kontynuowania dalszej nauki w technikum gazowniczym. Podanie wraz z kompletem dokumentów należy składać w Dziale Szkolenia, Szczecin, ul. Tama Pomorzańska 26, pok. 48. Wszelkich informacji udziela Dział Szkolenia tel. 82-10-21 wewn. 46.

Zawiadamiamy, że zmarła najukochańsza

Żona, Mama, Siostra

JÓZEFA WOŹNIAK

przeżywszy lat 51

Pozostają w głębokim smutku mąż, córka, syn i rodzina.
Pogrzeb odbędzie się na Cmentarzu Centralnym dn. 30.VII.1973 r. o godz. 12.30.

NAUKA

DOŚWIADCZONY pedagog uczy matematyki, fizyki, elektrotechniki. Potulicka 24-a—4 lub Światowida 90—6. 9350-G

RÓŻNE

ZAWIADAMIAM, że dn. 1 sierpnia 1973 r. wznawia działalność usługowa Zakład Kuśnierski „Foka", Szczecin, ul. Bogusława 47. 9807-G

OBIADY domowe. Mazurska 21—2. 9917-G

KUPNO

SZAFĘ ubraniową kupię, tel. 754-65. 9877-G

Tanio i efektownie ubierzesz się

w punktach sprzedaży okazyjnej.

Polecamy:

OBUWIE DAMSKIE, MĘSKIE, DZIECIĘCE

— ul. Dębogórska
— ul. Rycerska 13 (Police)
— Turzyn, kiosk „Uno"

DZIEWIARSTWO:

— **„Małgosia"**, ul. Dworcowa 19
— **„Ty i Ja"** pl. Kilińskiego
— ul. Grzybowa 3 (Police)

KONFEKCJA, DZIEWIARSTWO, GALANTERIA:

— al. M. Buczka 20
— ul. Obr. Stalingradu 20

KONFEKCJA MĘSKA:

— **„Senior"**, al. Wojska Polskiego 43
— **„Elegant"**, ul. Bol. Krzywoustego 64

KONFEKCJA CHŁOPIĘCA:

— **„Nastolatek"**, ul. Obr. Stalingradu 2/3

TKANINY: WEŁNY - ELANY

— pl. Żołnierza Polskiego 1
— al. Piastów 65

3319-K

SPRZEDAŻ

„SYRENĘ" 105 — sprzedam, tel. 754-65. 9878-G

BILARD elektryczny — sprzedam, tel. 376-49. 9854-G

WŁOSKIEGO „Fiata" 125 Specjal, rok prod. 1970 — sprzedam. Cena 185 tys. zł. Tel. 701-01, Szczecin-Głębokie, ul. Majowa 19. 9825-G

„SKODĘ" 100 S, rok prod. 1970 — sprzedam, ul. Powstańców 5-a—2, tel. 32-22-32. 9815-G

FABRYCZNIE nowego „Mercedesa" 220 Diesel — sprzedam. Żelaśkiewicz, Bytom, tel. 816-606, wieczorem. 9716-G

RÓŻNE, stare meble i inne ruchomości sprzedam. Wiadomość: tel. 610-160. 9879-G

SKUTER „Lambretta" — sprzedam, tel. 737-51. 9881-G

LOKALE

POKÓJ odnajmę, tel. 385-86. 9804-G

MAŁŻEŃSTWO, członkowie spółdzielni poszukuje samodzielnego mieszkania na okres 1—2 lat. Tel. 82-18-48, godz. 8—14. 9169-G

MIESZKANIE — 2 pokoje, kuchnia w Świeradowie-Zdroju zamienię na podobne lub mniejsze w Szczecinie. Wiadomość: Dąbie, Gryfińska 22. 9749-G

POKÓJ umeblowany odnajmę bezdzietnemu małżeństwu. Woj. Polskiego 132—4. 9886-G

INŻYNIER poszukuje nieumeblowanego pokoju sublokatorskiego. Tel. 217-39. 9892-G

POKÓJ komfortowy odnajmę, tel. 75-306. 9893-G

DWA i pół pokoju, centrum Gdańska-Wrzeszcza zamienię na mieszkanie w Szczecinie. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 9902.

Pracownicy poszukiwani

Państwowy Zakład Ubezpieczeń zatrudni pracowników w charakterze pośredników ubezpieczeniowych na terenie całego województwa z wyjątkiem miasta Szczecina i powiatu szczecińskiego. Pracę mogą podjąć kobiety i mężczyźni również bez średniego wykształcenia. Wynagrodzenie jest prowizyjne i płatne miesięcznie a wysokość jego uzależniona jest od kwoty zainkasowanych składek. Z osobami, które podejmą się pracy akwizycyjnej zawodowo zostaną zawarte umowy o pracę. Umowy takie upoważniają pośredników do korzystania z uprawnień wynikających z ubezpieczenia społecznego tj. z zasiłku rodzinnego, chorobowego, bezpłatnego lecznictwa, pełnopłatnego urlopu wypoczynkowego itp. Bliższych informacji udzielają inspektoraty powiatowe PZU z siedzibą w miastach powiatowych. 3297-K

Zarząd Portu Szczecin wzywa do pracy wszystkich robotników rezerwy portowej zm. II i III od dnia 30.VII. do 4.VIII.1973 r. W zmianie III obowiązuje godz. 14. Jednocześnie informujemy, że przyjmujemy do rezerwy portowej mężczyzn w wieku 18—45 lat. Rejestracja odbywać się będzie w dniach 30.VII. i 1.VIII. w godz. 7.30 do 9.00 w Rejonie Łasztowni, tel. 361-66. 3340-K

Wychowawcę, kelnerki oraz sprzątaczki w ośrodku kolonijnym w Międzywodziu zatrudni Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe. Zgłoszenia: Szczecin, plac Hołdu Pruskiego 8, pokój nr 48.

% PAMIĘTAJ O ZŁOŻENIU KSIĄŻECZKI PKO DO OPROCENTOWANIA

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU MEBLAMI

ogłasza konkurs na nazwę pawilonu meblowego

Prosimy Klientów o nadsyłanie propozycji na kuponach konkursowych na adres:

WPHM Szczecin,

ul. Bol. Krzywoustego 8.

Dla zwycięzców konkursu przewidziano nagrody w postaci bonów towarowych

I nagroda	2 500 zł
II nagroda	2 000 zł
III nagroda	1 500 zł

KUPON KONKURSOWY

Proponuję nazwę : : : : : : : :
: : : : : : : : : : : : : : :
Imię : : : : : : : : : : : : :
Nazwisko : : : : : : : : : : :
Adres : : : : : : : : : : : : :
: : : : : : : : : : : : : : :

3321-K

BIURO OGŁOSZEŃ TELEFON 466-14

WYDAWCA: RSW „Prasa — Książka — Ruch", Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Z. Czapliński (redaktor naczelny), I. Jelonek (zastępca red. naczelnego), M. Szymczyk (sekretarz redakcji), J. Timen, E. Wituszyński, A. Zboroń. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; sekretarz redakcji 467-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 379-50; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 466-14; redakcja poranna (po godz. 6) 240-28; dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Nr indeksu 35029. Druk.: Szczecińskie Zakłady Graficzne. E-3

NIEDZIELA
29 LIPCA

DZIŚ:
Olafa, Marty

JUTRO:
Julity, Ludmiły

POGODA

NA OGÓŁ słonecznie. Temperatura minimalna 16 st. C, a maksymalna do 25 st. Wiatry umiarkowane z kierunków północno-wschodnich.

DZIŚ słońce wzeszło o godz. 3.51, a zajdzie o godz. 19.32.

TEATRY

— nieczynne.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Dzwon admirała" g. 10.30 — ang. od lat 11; „Śladem czarnowłosej dziewczyny" g. 13, 15.30, 18, 20 — jug. od lat 18 (niedziela i poniedziałek); KOSMOS (tel. 355-02) „Pojedynek na wietrze" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — jap. od lat 18 — panoram. (niedziela i poniedziałek); COLOSSEUM — (tel. 455-18) „Odstrzał" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — USA — od lat 16 (niedziela i poniedziałek); BAŁTYK tel. 733-35) „Szkoła kowbojów" g. 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — USA — od lat 16 (niedziela i poniedziałek); POLONIA (tel. 218-34) „Zandarm się żeni" g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 — fr. od lat 31 — panoram. (niedziela i poniedziałek); PIONIER (tel. 475-02) „Kropka, kropka, przecinek" g. 13, 15; „Seksolatki" g. 18.20 — pol. od lat 16; „Beniamin, czyli pamiętnik onotiwego młodzieńca" g. 22 — fr. od lat 16 — panoram. (niedziela i poniedziałek); DĘBSKY — „Mówg" g. 20.30 — fr. od lat 16 — panoram.; OGRODOWE — „Tylko dla orłów" g. 20.45 — ang. od lat 14 — panoram.; TPPR — „Na rabunek" g. 18, 20 — radz. od lat 14; MARS — „Księżniczka Czardasza" g. 18, 20 — węg. od lat 14; PROMIEŃ — „Wódz Semionów" g. 14, 16 — NRD od lat 14; „Pokój przechodni" g. 18, 20 — NRD — od lat 16; ECHO (Krzekowo) „Mężczyzna, który się zabiła" g. 18, — fr. od lat 14; SZMARAGDOWE (Zdroje) „Opętanie" g. 14, 16 — pol. od lat 16; „Poradnik żonatego mężczyzny" g. 18, 20 — USA — od lat 16 — panoram.; MEWA (Żelechowo) „Czajkowski" g. 18, — radz. od lat 14 — panoram.; „Nie lubię poniedziałku" g. 16; PRZYJAŹŃ (Dąbie) „Winnetou i król nafty" g. 17; „Solaris" g. 19 radz. od lat 16 — panoram. cz. I i II; HUTNIK (Stołczyn) „Zwariowany weekend" g. 18, 20 — fr. od lat 11 — panoram.; 1 MAJ (Żydowce) „Posag księżniczki Ralu" g. 16.30 — rum. od lat 14; „Dom wampirów" g. 16.30 — ang. od lat 14; BAJKA (Police) „Święta grzesznica" g. 17, 19 — czeski od lat 16; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) „12 krzeseł" g. 18 — radz. od lat 11; SYRENKA (Jasienica) „Kozi róg" g. 17, 19 — bułg. od lat 18 — panoram.; ZATOKA (Nowe Warpno) „Niezdolny do służby liniowej" g. 17 — radz. od lat 11 — panoram.; „Temat na niewielkie opowiadanie" g. 20 — radz. od lat 14 — panoram.; STOKROTKA (Świdnica) „Tajemstwo Paule, czyli życie na raty" g. 17 — fr. od lat 16 — panoram.; INA (Stargard) „Barwy ziemi" g. 17, 19, 21 — radz. od lat 14 — panoram.; DAR (Stargard) „Szatnia pełna królików" g. 18, 20 — węg. od lat 14; WISŁA (Goleniów) „Tydzień szaleńców" rum. od lat 16; ROBOTNIK (Gryfice) „Na krawędzi" pol. od lat 14; GRYF (Gryfino) „Trzeba zabić tę miłość" g. 17, 19 — pol. od lat 16.

PORANKI DLA DZIECI

DELFIN — „Dzwon admirała" g. 10.30; BAŁTYK — „Uwaga, zaginął chłopiec" g. 9.30; PIONIER — „Wielki połów" g. 10, 11, 12, 17; PROMIEŃ — „Chłopcy z fantazją" g. 12; MARS — „Kajtek i nowy bratciszek" g. 11; SZMARAGDOWE — „Motodrama" g. 12; MEWA — „Tropiciele" g. 14; PRZYJAŹŃ — „Niezwykła podróż" g. 12; HUTNIK — „Gwiazdor filmowy" g. 12; 1 MAJ — „Szare Kaczątko" g. 15; BAJKA — „Cudowna lampa Aladyna" g. 11.15; BIAŁY ŻAGIEL „Bajka o lisim ogonie" g. 16; SYRENKA — „Niewidzialny batalion" g. 15.30; STOKROTKA — „Pipi" g. 15.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

WYSTAWY

Muzeum — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w.; Współczesna sztuka polska. Stare srebra w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie. Władztwo Książąt Pomorskich g. 9—17; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza, gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim, Tkaniny i hafty ludowe Pomorza Zachodniego: VII wystawa polskiej grafiki marynistycznej — g. 9—17; BWA—ZAMEK — V Pretendencja Malarzy z Krajów Socjalistycznych g. 10—18, ZAMEK—WDK — wystawa meksykańskiej malarki Evy Pineda de Arduengo „W hołdzie Kopernikowi" — g. 10—18.

DYŻURY

SZPITALE

KLINIKA CHIR. DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej; WEWN. — Unii Lubelskiej: CHIR. — Golęcino; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska; PRZYCHODNIE: DZIECIĘCA — Woj. Pol. 72 — g. 9—7 (gabinet zabiegowy g. 9—14); DOROSŁYCH — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę (gabinet zabiegowy g. 9—16); NR 2 — Nad Odrą 13 — cała dobę (w tym gabinet zabiegowy); STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 9—14 i od g. 20—7.

APTEKI

NR 52 — Krzywoustego 7a (dodatkowo odtrutki) — tel. 366-73; NR 3 — Al. Piastów 60 — tel. 465-17; NR 73 — Marcina 1 — tel. 221-09; POGOTOWIE PRACY APTEK; NR 11 Szczecin-Dąbie; NR 62 — Szczecin-Zdroje; NR 12 — Szczecin-Podjuchy.

INFORMACJA KOLEJOWA: 460-23, 460-24; Pociągi przyjeżdżające — 916; Pociągi odjeżdżające — 917.

INFORMACJA TURYSTYCZNA — al. Jedności Narodowej 30 — tel. 428-32 — czynna od godz. 8—21. W niedzielę od godz. 9—13.

PUNKT INFORMACYJNY PZM — 347-16.

INFORMACJA USŁUGOWA — tel. 428-14.

OBSŁUGA SAMOCHODÓW — TOS, Szczecin, Gdańska 9/11 — g. 8—16; POMOC DROGOWA — OPD-1, Szczecin, al. Piastów 20, tel. 453-26; OPD-2, ŚWINOUJŚCIE, ul. Barlickiego 4, tel. 33-88.

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

7.30 TV Technikum Rolnicze. 8.10 Przypominamy, radzimy. 8.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9 Film „Świat, który nie może zaginąć" (kol.). 9.25 PKF. 9.35 „Antena". 9.50 Bułg. film muzyczny (kol.). 10.25 „Pokochać wiatr". 10.55 Koncert z Pragi „Promenada 73". 11.45 Miniatura baletowa „Don Kichot". 12 Dziennik TV, 12.15 Przemiany. 12.45 Dla dzieci „Osiołek szuka przyjaciół". 13.30 Magazyn aktualności z krajów socjalistycznych. 14.20 „Radar". 14.30 Klub Sześciu Kontynentów. 15.10 W 25-lecie ZMP. 15.35 Program rozrywkowy „Polska contra reszta świata". 17 Telececho (kol.). 18 Spotkanie w koszykówce USA—POLSKA, w przerwie — kronika Spartakiady Młodzieży. 19.20 Dobranoc (kol.) 19.30 Dziennik TV (kol.). 20.15 „Wniebowzięci" film TVP. 21 Sukces. 21.50 Śpiewający Budapeszt. 22.50 Sport, kronika Festiwalu Młodzieży.

PROGRAM II

16.45 Turniej młodych mistrzów zawodu. 17.45 Szkice do portretu. 18.15 „Ogrody Warszawy". 18.45 Galeria 33 milionów (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik TV (kol.). 20.15 „Romantyzm Polski". 21.05 Scena monodram — Juliana Przybosia „Śmieszni z gniewu, a z bólu tak bliscy". 21.35 „W góry po słońce i radość". 22 Nowela TVP „Poprzez piąty wymiar".

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

8.20 Gimnastyka. 8.30 Ze studia TV. 9.15 Widowisko dla dzieci. 12.30 Opowieści morskie. 13.45 Japonia — kraj i ludzie. 14.15 Wiadomości. 14.30 Film „Tajemniczy spadek". 16.25 Widowisko dla dzieci. 16.55 Wiadomości. 17 Ze studia TV. 19.30 Kronika. 20 Program z okazji Festiwalu Młodzieży i Studentów. 22.15 Film krym. „Nieznany doradca". 22.55 Kronika. 23.10 „Indochiny".

PONIEDZIAŁEK

8.20 Gimnastyka. 8.30 Ze studia festiwalowego. 11.35 Wiadomości. 11.45 Reportaż. 12.50 Wiadomości. 14.20 Gimnastyka. 14.30 Film pol. „Wakacje z duchami" 15 Film TV „Moja siostra Tilly". 16.50 Wiadomości. 17 Widowisko dla dzieci. 17.30 Z Festiwalu Młodzieży i Studentów. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięce. 19 Film TV „Cena Savy". 19.30 Kronika. 20 Komedia filmowa „Kobiety na uboczu". 21.25 „Czarny kanał". 21.50 Spotkanie z młodzieżą arabską". 22.50 Kronika. 23.20 Film jug. „Skradziona narzeczona".

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 5, 9, 10, 12.05, 16, 20, 23, 24.

7.30 Moskwa z melodią i piosenką. 8.15 Po jednej piosence. 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia. 9.05 Fala 73. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.05 Dla dzieci „Złota gąska". 10.25 Piosenka miesiąca. 11 Koncert muzyki poważnej. 12.15 Przeboje, przeboje. 12.45 Kwadrans dla Marka i Wacka. 13.15 Kto się z czego śmieje? 13.30 Echa Festiwalu Folklorystycznego. 14 Wakacje z piosenką. 14.30 „W Jeziorance". 15 Koncert życzeń. 16.05 Teatr PR „Uśmiech Czechowa". 16.30 Rewia rozrywkowa. 17.05 Transmisja z meczu l.a. Bułgaria—Polska. 18.15 Film musical, operetka. 19.05 Przy muzyce o sporcie. 20.15 Rytm, taniec, piosenka. 21.30 Zespół „9". 22 Rytm, taniec, piosenka. 0.05—3.00 Program nocny.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30;
SERWIS RYBACKI: 18.25, 0.01.

6.40 Parada melodii i piosenek. 7.35 O czym pisze prasa literacka? 7.45 W rannych pantoflach. 8.35 Polityka międzynarodowa. 8.45 Bałtycka wachta. 9.05 Zagadki muzyczne. 9.30 Poranek z piosenką. 10 Notatnik kulturalny Wybrzeża. 10.25 Dla tych co na plaży. 10.57 Muzyka popularna. 12.35—14 Szczecin — stereo. 12.35 Czy znasz tę książkę? 13 Poranek symfoniczny. 14 Koncert muzyki francuskiej. 15 Fragmenty baletowe z oper St. Moniuszki. 15.30 Wakacyjny Turniej „U przyjaciół". 16 Muzyka rozrywkowa. 16.15 Z księgarskiej lady. 16.30 Koncert chopinowski. 17—18 Szczecin UKF. 17.05 „Na deptaku w Ciechocinku". 17.30 Melodie i piosenki dla wszystkich. 18 Koncert „Od tych co na morzu". 18.30—21 Program stereo. 18.45 Kabarecik reklamowy. 19 Teatr PR „Bania". 20.30 Muzyka rozrywkowa. 20.36 Mistrzowskie nagrania — mistrzowskie wykonania. 21 Bałtycka wachta. 21.15 „Królowie tenorów". 22.20 Piosenka kabaretowa. 22.30 Portret słowem malowany. 23 Utwory J. Haydna. 23.40 Sekstet na fortepian.

PROGRAM III

7.15 Polityka dla wszystkich. 7.30 Spotkanie z zespołem „2+1". 8.10 W książkach i w życiu. 8.35 Niedzielne rytmy. 9 „Lesio". 9.10 Grające listy. 9.35 Na estradzie. 10 Pogrzeb w taśmotece. 11.25 Zapomniane koncerty fortepianowe. 12.05 Dyskoteka pod gruszą. 12.30 Tydzień na UKF. 13.15 Przeboje z nowych płyt. 14.05 Peryskop. 14.25 Za kierownicą. 15.10 W roli głównej — Vaclav Neckarz. 15.30 Krzyżówka radiowa. 15.50 Zwierzenia prezenterа. 16.15 „Maska Krzywiana". 16.45 Piosenki z „włoskiego buta". 17.05 „Lesio". 17.15 Mój magnetofon. 17.40 „Letnia noc tylem do przodu". 18.15 Antykwariat płyt. 18.30 Mini-max. 19.05 Muzyka na tle i fontrabas. 19.20 „Coś w tym jest". 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20 Z książką przez życie. 20.10 Wielkie recitale. 21.05 Strofy dawne — strofy nieme. 21.25 Płyty, nasze i naszych przyjaciół. 21.40 Opera tygodnia. 22 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wieczorów. 22.20 Magazyn turystyczny z mottem. 22.35 Oklaski dla Arethy Franklin. 23 Miniatury poetyckie. 23.05 Podwójne koncerty A. Vivaldiego. 23.30 Piosenki dla poliglotów.

ŚMIETNIK na targowisku kwiatów

KILKA LAT TEMU, aby położyć kres panoszącym się na głównych ulicach miasta kwiaciarkom, które rozłożywszy swoje kramy wprowadzały bezład, ustawiono przy ul. Jagiellońskiej tuż przy zbiegu z ul. Wojciecha estetyczne stoiska do sprzedaży kwiatów. Okazało się, że niektóre panie przeniosły się z ulicznych trotuarów w to miejsce i zasiadły za kontuarem, lecz widok otoczenia targowiska nadal daleki jest od ideału.

O ile w czasie dnia balagan i papiery zasłaniają pęki kwiatów, o tyle wieczorem, gdy po skończonej sprzedaży kwiaciarki opuszczają to miejsce, pozostawiają istny obraz nędzy i rozpaczy. Otwory na wazony do kwiatów pozamykane są papierami i przyciskane ceglami (?). Zamiast kolorowych markiz, zwisają smętnie szare, brudne płachty i plandeki. Taki jarmarczny wygląd głównej ulicy, która lśni czystymi odnowionymi fasadami tylko denerwuje.

(bos)

Kronika wypadków

W SOBOTĘ o godz. 5 rano na szosie z Modlimowa do Dąbia w powgryfickim wydarzył się śmiertelny wypadek. 27-letni Władysław B. nie posiadając prawa jazdy, a na dodatek w stanie upojenia alkoholowego zabrał wbrew woli właściciela motocykl WFM nr rej. MI 15-94 i pojechał. Wypadek wydarzył się przy stromym odcinku szosy. Władysław B. stracił panowanie nad kierownicą i wpadł na przydrożne drzewo. Śmierć nastąpiła na miejscu.

POŁTORAROCZNY Dariusz W., mieszkaniec Wielgowa korzystając z nieuwagi matki najadł się... tabletek przeciwbólowych. Dziecko po płukaniu żołądka w ambulatorium Pogotowia Ratunkowego odesłano do domu.

W MIERZYNIE 3-letnia Jolanta M. doznała oparzeń II stopnia rączki i nóżki. Lekarz Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł dziewczynkę do szpitala przy ul. Wieniecha.

10-LETNI Dariusz P., mieszkaniec ul. Krasińskiego na ul. Naruszewicza został potrącony przez motocykl. Chłopca opatrzono w ambulatorium Pogotowia Ratunkowego.

NA ul. Obrońców Stalingradu 36-letni Kazimierz Z. jadąc motorowerem zderzył się z samochodem. Mężczyzna ma złamaną lewą rękę oraz ogólne obrażenia ciała i przebywa w szpitalu na Pomorzanach.

NA skrzyżowaniu al. Piastów i Ku Słońcu obywatel USA, Wacław O. prowadząc „Volkswagena" starł się z tramwajem linii 4. Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń, a straty materialne są nieznaczne.

PO libacji alkoholowej „poprawionej" siłuxem 21-letni mieszkaniec Płoni, Stanisław Z. rozbił ręką szybę wystawową w sklepie doznając poważnego uszkodzenia żył nadgarstka. Rannego pijaka odwieziono do szpitala na Pomorzanach.

DO szpitala na Pomorzanach trafił również 19-letni Andrzej P., mieszkaniec Wielgowa, który został pobity doznając wstrząśnienia mózgu i ran głowy.

7 DNI Z TV

PROGRAM I

PONIEDZIAŁEK, 30 LIPCA

15.30 — X Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Berlinie — sprawozdanie z imprez sportowych. 17.10 — Echo stadionu. 17.40 — „Kapitan i jego jacht" — reportaż filmowy A. Androchowicza (lok.). 18.30 — Magazyn Postępu Technicznego. 19 — Kronika Sportakiady Młodzieży. 20.15 — Erskine Caldwell „Przyjdzie taki pod sam dom i..." — w adaptacji K. Nastulanki i w reż. G. Hołoubka. Wykonawcy: St. Celińska, B. Wrzesińska, J. Englert, W. Gołas, G. Hołoubek i inni. 22.15 — Dziennik TV, wiadomości sportowe oraz Kronika Festiwalu.

WTOREK, 31 LIPCA

10.00 — „Wniebowzięci" — film fab. prod. TVP. 15.30 — X Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Berlinie (kolor). 17.10 — „Najdłuższy rejs" — program publ. (ze Szczecina). 17.40 — Kronika Pomorza Zachodniego (lok.). 18 „Teleferie" (Niewidzialna Ręka — film serijny „Przygody psa Cywila" — Skrzydlate lato). 19.10 — Przypominamy, radzimy... 20.15 — „Czarownica z bagien" — film fab. prod. radz. (kolor) od lat 16. 21.40 — „Merkury 73" — program publicystyczny z Poznania. 22.40 — Wiadomości sportowe oraz Kronika Festiwalu.

ŚRODA, 1 SIERPNIA

11 — „Czarownica z bagien". 16.40 — Telewizja Młodych. 17.10 — Teatr Młodego Widza — Scena Faktu — J. Świderski „Pamiętnik 14-letniego powstańca". 17.55 — Gra Ork. Dęta Garnizonu Łódzkiego WP pod dyr. mjr T. Cytryńskiego z udziałem solistów Teatru Wielkiego i Teatru Muzycznego w Łodzi. 18.45 — Magazyn medyczny. 20.15 — „Pogoń za Adamem" — film fab. prod. polskiej. 21.40 — Forum z Krzysztofem Kąkolewskim. 22.30 — „Niobe" — film baletowy TVP. 23.05 — Wiadomości sportowe.

CZWARTEK, 2 SIERPNIA

10 — „Pogoń za Adamem" — film fab. prod. polskiej (kolor). 16.40 — TV Młodych. 17.10 — Polska Kronika Filmowa. 17.25 — „Dalecki świat" — reportaż z Matto Grosso — film dok. (kolor). 18.25 — Stadion — magazyn sportowy (lok.). 18.45 — „Powietrze w probówce" — program publicystyczny. 20.15 — „Lista Adriana Messenger" — film fab. prod. USA (krym.). 22.20 — Wiadomości sportowe oraz sprawozdanie z międzynarodowych zawodów w jeździe figurowej na łodzie (z Berlina w ramach Festiwalu Młodzieży).

PIĄTEK, 3 SIERPNIA

10 — „Lista Adriana Messenger". 15.30 — X Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Berlinie. 17.10 — Nie tylko dla pań. 17.40 — Kronika Pomorza Zachodniego (kolor) 18 — Teleferie (Raz, dwa, trzy... a czasem cztery" film z serii: „Złamana strzała". — Ślad Smitha). 20.15 — Debiuty — Onole 73" — program rozrywkowy: Wykonawcy: K. Prońko, R. Kretówna, A. Łasik, A. Jantar, St. Studzińska, M. Warchol, T. Gajkoś, M. Ziembowska, R. Gorczak, K. Olszewski, J. Alen, grupa BOOM, L. Strzelecka. 20.55 Panorama. 21.35 Teatr TV: K. Capek „Inwazja Jaszczurów" — w reżyserii W. Jesionki, reżyseria TV R. Zawidowskiego. Wykonawcy: K. Feldman, M. Banasik, T. Zapaśnik, J. Jachowicz, J. Młodawski, B. Janiszewski, R. Zieliński, Zb. Witkowski, J. Kownas, R. Głowacki i inni (ze Szczecina). 23.10 — Wiadomości sportowe.

SOBOTA, 4 SIERPNIA

10 — „Powrót na miejsce wypadku" — film fab. prod. jug. (kolor). 16.30 — TV Młodych. 17 — Sprawozdanie z półfinału Pucharu Europy w lekkiej atletyce kobiet: ZSRR — Bułgaria — Polska — Szwecja — CSRS — Szwajcaria (kolor). 20.15 „Rytm 73" — festiwalowy program rozrywkowy (kolor). 21.15 — „Powrót na miejsce wypadku" — kolor 22.55 — Sprawozdanie z półfinału Pucharu Europy w lekkiej atletyce mężczyzn: Finlandia, Hiszpania NRF, Polska, Irlandia, Jugosławia.

NIEDZIELA, 5 SIERPNIA

7.35 — TV Technikum Rolnicze. 8.15 — Przypominamy radzimy. 8.35 — Nowoczesność w domu i zagrodzie 9 — Z serii: „Świat, który nie może zaginąć" (kolor). 9.25 — Z cyklu: „W starym kinie" — wczesne komedie Chaplina (III). 10.10 — X Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Berlinie — parada gwiazd (kolor). 11.10 — Niedzielny koncert promenadowy z Berlina (kolor). 12.25 — Przemiany. 12.55 — Polska Kronika Filmowa. 13.05 — Teatrzyk dla Przedszkolaków. 13.50 — Z cyklu: „Pokochać wiatr". 14.20 — Losowanie Toto-Lotka. 14.35 — „Trapez" — film baletowy TV ZSRR (kolor). 15 — Z cyklu: „Piórkiem i węglem". 15.25 — „W letnim nastroju" — program rozrywkowy TV litewskiej. 15.55 — „Przyjąć, czy odrzucić" — reportaż. 16.55 — Sprawozdanie z półfinału zawodów lekkoatletycznych mężczyzn o Puchar Europy. 19.05 — Kryteria. 20.15 — „Sopot w wiosennej szacie" — program rozrywkowy z Gdańska (kolor). 21.10 — „Własny domek" — film fab. prod. ang. W rolach gł.: Tony Curtis, Roger Moore i inni (kolor). 22.05 — Magazyn sportowy. 23 — Sprawozdanie z uroczystości zamknięcia X Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Berlinie (kolor).

PROGRAM II

WTOREK, 31 LIPCA

17.20 — „Spotkanie z Białą Damą" — program publicystyczny. 17.45 — Estrada Mł. Muz. 18.15 — Wojskowy Film Dokumentalny. 18.45 — Teleturniej 20.15 — „Globy". 20.45 — „Prometeusz Polski" — Ignacy Łukaszewicz — z cyklu: „Wielcy, znani i nieznani". 21.30 — „Koncert finałowy festiwalu piosenki „Złoty lew" w Lipsku.

ŚRODA, 1 SIERPNIA

17.55 — „Ziemia Konińska" — program publ. 18.20 — Stanisław Wyspiański „Warszawianka". 20.15 — „Po nocnej rosie" — występy zespołów ludowych (kolor). 20.50 — „Ewa Szelburg-Zarembina" — reportaż (kolor). 21.30 — „Muzyka na Zamku Piastów Śląskich". 22.05 — Teatr Sensacji: Jerzy Jarnicki „Umarłem, aby żyć" — odc. I w reż. A. Konica (powtórzenie).

CZWARTEK, 2 SIERPNIA

17.45 — „Zamki polskie" — program krajoznawczy (kolor). 18.15 — „Moje siedem cudów świata" — przed kamerami wystąpi Andrzej Strumiłło (kolor). 20.15 — Figury taneczne — program folklorystyczny z Kostrzi (kolor). 21.05 — „Gruzja, historia i współczesność" (kolor). 22 — „Słodkie igraszki minionego lata" — film fab. prod. CSRS dozwolony od lat 16 (kolor).

PIĄTEK, 3 SIERPNIA

17.40 — „Znaczy kapitan" — reportaż A. Androchowicza (ze Szczecina). 18.10 — „Czy znasz swoje pismo" — reportaż 18.30 — Z cyklu: „Militaria, obronność, nowoczesność". 19 — „Woda dla wsi". 20.15 — „Powrót Tarzana" — inscenizacja XVI-wiecznej poezji Peru (kolor). 21.05 — „Z piosenką na Targach Brneńskich". 21.55 — „Niepokój" — program o problemach psychiatrii współczesnej.

SOBOTA, 4 SIERPNIA

17.20 — „W Irańskim Krakowie" — miniatura ze świata (kolor). 17.30 — „Takmur" — porachik działkowicza. 17.45 — „Godzina Orfeusza" (kolor). 18.25 — „Nosorożce i gepardy" — serijny film dok. prod. amerykańsko-kanadyjskiej (kolor). 18.50 — Galeria 33 Milionów — grafika Marii Wasowskiej. 20.15 — „Rocznica ślubu" — film fab. prod. węgierskiej. 21.05 — Koncert rozrywkowy z Sali Friedrichstadt Palast w Berlinie.

NIEDZIELA, 5 SIERPNIA

17.40 — „Albrecht Dürer" kolorowy film dok. 18.05 — „Solo" — reportaż (kolor). 18.15 — Studio Współczesne: Roman Bratny „Trzech w linii prostej" w adaptacji i reż. Z. Hübnera. Po spektaklu rozmowa z autorem. 20.15 — „Jak zdobyć pieniądze, kobietę i sławę" — film fab prod. TVP w reż. J. Kondratiuka. 21.05 — „Teatralny Joanny Kulmowej" — program wg scenariusza S. Grodzieńskiej i w reż. M. Jonkajtysa (powtórzenie). 21.35 — „Muzyka z Respirium" — koncert przygotowany przez TV CSRS, w programie utwory Jana Wenta i Al. Skrjabina.

UWAGA! TELEWIZJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO ZMIAN W PROGRAMIE!

„METEOR II" już na trasie

WCZORAJ wieczorem popłynął w inauguracyjny rejs do Świnoujścia nowy wodolot Żeglugi Szczecińskiej, zakupiony niedawno w Związku Radzieckim — „Meteor II". Jednostka może zabierać 116 osób, jest komfortowo wyposażona i bardzo szybka.

Od dziś „Meteor II" będzie kursował regularnie na trasie Szczecin—Świnoujście. Tak więc linię tę obsługują obecnie trzy wodoloty. „Kometa I", „Kometa II" i „Meteor II" odbijać będą od nabrzeży w obu miastach aż 9-krotnie w ciągu dnia.

Następnego wodolotu armator szczeciński spodziewa się w pierwszych dniach sierpnia.

(awa)

SALON NOWOŚCI

Dla sierpniowych urlopowiczów

WSZYSTKIM szczecinianom, którzy wybierają się na urlop w sierpniu i teraz myślą o uzupełnieniu swego ekwipunku, proponujemy wizytę w sklepach WPHAPiS-u. Pojawiło się bowiem kilka nowości, które możemy polecić.

Materace importowane z Włoch. Barwne, lekkie, wykonane z folii. Świetnie nadają się do pływania. Dużo radości sprawi taki materac dzieciom. Na samym przodzie wycięto niewielkie okienko, przez które można obserwować wszystko co się dzieje w wodzie. Włoskie materace kosztują 420 i 300 zł.

Mankiety do pływania, również importowane z Włoch. Zamiast zabezpieczać kołem ratunkowym, wystarczy założyć plastykowe mankiety na ręce. Komory wypełnione powietrzem doskonale utrzymują nieumiejących pływać na powierzchni wody. Cena kompletu (2 mankiety) — 65 i 80 zł.

Stoliki na campingu przykryjemy papierowymi obrusami, które sprzedaje sklep papierniczy WPHAPiS-u przy al. Wojska Polskiego, obok hotelu „Gryf". Obrusik o wymiarach 100×130 cm kosztuje 7,50 zł. Estetyczne i wygodne.

Na koniec — coś dla amatorów wypoczynku na wodzie. Składany kajak wyposażony dodatkowo w żagiel. Nosi nazwę „Jantar 06", kosztuje 5790 zł. Niestety, tylko nieliczni będą mogli zażywać przejażdżki po jeziorze „Jantarem". Jak nam powiedziano w Hurtowni WPHAPiS-u, w sprzedaży znajduje się niewielka ilość tych kajaków.

(jas)

Językowi „twórcy" nie próżnują

MAMY do odnotowania nowy językowy „potworek", ukuty przez naszych handlowców. Oto w jednym ze sklepów „Eldomu" obok lekko uszkodzonej (obitej) alki można było w tych dniach przeczytać na wywieszce napis: „Towar z upustem".

Zakochani są sami na świecie... Fot. Z. Jodkowski

W KOLEJCE PO SZASZŁYK

Dla kogo właściwie „Mała Kaskada"?

DLA KOGO właściwie wybudowano pawilon gastronomiczny, zwany popularnie „Małą Kaskadą"?

— Jak to? — odpowiedzą z pewnością szefowie szczecińskiej gastronomii — Dla konsumentów, którzy mogą tu szybko i tanio zjeść.

TEORETYCZNIE — TAK. Inaczej kierownicy szczecińskiej gastronomii nie otrzymaliby na to przedsięwzięcie ani funduszy, ani takiej właśnie lokalizacji. Tylko, że w praktyce... Proszę pokazać mi takiego, kto dostał tu pieczonego kurczaka bez odstania dziesiątek minut w tasiemcowej kolejce.

Dlaczego tak się dzieje? Ano, bo dla zatrudnionego w „Małej Kaskadzie" personelu tudzież kierownika pawilonu (i dla szefów szczecińskiej gastronomii, bo — nie oszukujmy się — panowie ci przecież doskonale muszą wiedzieć, co się tu dzieje) od zjadaczy szaszłyków i kurczaków **stokroć ważniejsi są... piwosze.**

Stoi więc człowiek, stoi, i... diabli go biorą, gdy obserwuje jak z okienka podaje się klientom po 4, po 6, po ile kto chce wreszcie, butelek „Baltic Beer", powoli otwiera kapselki (klienci sami tego robić nie mogą, bo jeszcze by zaginął otwieracz i szczecińska gastronomia poniosłaby niepowetowaną stratę), to znów przyjmuje się z powrotem puste buteleczki, zwraca pieniądze pobrane tytułem zastawu (zastaw brać trzeba, obowiązkowo, bo a nuż w ciągu dnia zginęłaby buteleczka i — znów krach w gastronomii). I tak przeciętnie na 10-ciu klientów z piwkiem, od okienka odchodzi jedna osoba z szaszłykiem.

NIE MAM NIC przeciwko piwu. Wprost przeciwnie, niech je sobie „Mała Kaskada" sprzedaje i dziesięć razy tyle. Niech je sprzedaje i dziesięć innych, podobnych pawilonów. Mam natomiast bardzo wiele zastrzeżeń do takiej organizacji sprzedaży i takiego traktowania konsumentów, którzy przyszli tu przede wszystkim zjeść. Przecież na jawną kpinę zakrawa fakt, że wszystko: i szaszłyki bądź kurczaki i piwo sprzedaje się w jednym małeńkim okienku, podczas gdy miejsca w pawilonie — aż nadto. Dziecko wpadłoby na pomysł, żeby piwo sprzedawać w osobnym okienku.

— Nie wolno — posłyszałem pewnego dnia. — Bo tu piwo sprzedaje się „tylko do konsumpcji" i to, jak głosi wywieszka: „jedną butelkę do jednej poreji pieczeni".

ZARÓWNO kierownictwo pawilonu, jak i szefowie szczecińskiej gastronomii oczywiście doskonale wiedzą, że jest to czysta fikcja, bo panie sprzedawczynie jeszcze nikomu nie odmówiły i uraczą każdego dowolną ilością butelek a 5,40 zł plus 2 złocisze zastawu.

ALE szefowie wydali zarządzenie i... mają rzecz „z głowy". A że klienci tracą czas? Co to kogo obchodzi? Kiedyś, parę dni po otwarciu pawilonu, przynajmniej przyjmowanie pustych butelek i zwroty kaucji odbywały się w osobnym okienku. Owe czasy dawno już minęły. Tyle trudu, dwie pracownice, po to by zaoszczędzić czas i nerwy klientów? Któż by się wysilał?

I TAK trwają owe dwuny z konsumenta, a dzień po dniu personel „Małej Kaskady" kradnie nam cenny czas, podczas gdy wszyscy, gdzie się da, usiłujemy jak najwięcej tego czasu zaoszczędzić. (tawo)

MKKFiT proponuje nowe obiekty rekreacyjne

Wypoczynek dla szczecinian

SZCZECINIANIE NIE MAJĄ zbyt wielu możliwości spędzenia weekendu na terenie miasta lub w jego pobliżu. Latem są jeszcze kąpieliska, natomiast zimą pozostaje jedynie spacer po Lasku Arkońskim lub Parku Kasprowicza. Zagospodarowane tereny rekreacyjne stanowią znikomy procent w stosunku do bogactwa zieleni i wody. Jesteśmy przecież bodaj jedynym miastem w kraju, którego dużą, bo aż 27 proc. część powierzchni zajmuje woda.

MIEJSKI Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki mając na uwadze potrzeby szczecinian, opracował specjalny program działania. Ma on na celu stworzenie mieszkańcom Szczecina właściwych warunków do wypoczynku sobotnio-niedzielnego.

Program zawiera wiele interesujących propozycji dotyczących nie tylko lata, ale i sezonu zimowego. Oto kilka z nich:

■ budowa do roku 1975 przystani dostępnej dla każdego amatora sportów wodnych. Jednorazowo mogłoby z niej korzystać 2 tys. osób. Przystań dysponowałaby łodziami wiosłowymi, motorowymi i żaglowymi, motorówkami do holowania narciarzy itp.;

■ wybudowanie w latach 1974—79 kilku stanic wędkarskich, wyposażonych w sprzęt. MKKFiT proponuje ich lokalizację nad Jeziorem Dąbskim, na Dziewokliczu i nad kanałami Międzyodrza;

■ zagospodarowanie zbiorników wodnych w mieście na otwarte letnie pływalnie, ogrody wodne i stawy rybne. Tereny przyległe powinny mieć wszystko, co potrzeba do przyjemnego spędzenia letniej niedzieli;

■ dalsza rozbudowa kąpieliska nad Jeziorem Głębokie. Przewiduje się odbudowę mola i powstanie nowych plaż.

DODAJMY do tego tor saneczkowy, ścieżkę turystyczną wzdłuż Osówki, polany biwakowe w lasach wokół Głębokiego, rozbudowę kąpieliska „Arkonka" i wiele innych przedsięwzięć, które obejmuje znany naszym Czytelnikom program budowy Parku Kultury i Wypoczynku. Myśli się też o kompleksowym zagospodarowaniu terenów w pobliżu Jeziorka Szmaragdowego.

JAK już powiedzieliśmy, są to propozycje MKKFiT-u przedstawione Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Będą one przedmiotem wnikliwych analiz, dyskusji architektów, urbanistów i specjalistów z dziedziny gospodarki komunalnej. W ich następstwie podjęta zostanie stosowna uchwała władz miejskich. Chodzi o to, by znaleźć jak najbardziej optymalne rozwiązanie, które na długo zaspokoi głód miejsc do sobotnio-niedzielnego wypoczynku.

JUŻ TERAZ, przy rodzinnym śniadaniu czy obiedzie możemy trochę pomarzyć, gdzie będziemy wypoczywali za lat kilka. Wspomniany program obejmuje bowiem lata 1974—1980. W tym też czasie ma powstać, jak sugeruje MKKFiT, większość inwestycji. (jas)

Z kogo kpicie panowie handlowcy?

OTO sytuacja, jaka spotkała (w ubiegły piątek) niejednego z pewnością klienta. Na drzwiach zamkniętego (bo — remanent) sklepu z artykułami metalowymi przy ul. Jagiellońskiej, róg ul. Śląskiej widniała kartka: **„Zamknięte. Najbliższy sklep tej branży znajduje się przy al. Wojska Polskiego 4".** A co czekało klientów, którzy udali się pod wskazany adres? Również zamknięty sklep i na drzwiach kartka o następującej treści: **„Inwentaryzacja — do dnia 1 sierpnia".**

(tawo)

Dodatkowe talony na „Księgę z tysiąca i jednej nocy"

ZAPOWIEDZIANA w maju subskrypcja na „Księgę z tysiąca i jednej nocy" wzbudziła ogromne zainteresowanie. Szczecińskie księgarnie zaledwie w ciągu kilku chwil sprzedały cały przydział (a wynosił on na nasze województwo tylko 830 talonów). Dodatkowa edycja — tym razem nasz „Dom Książki" otrzymał 1300 talonów — również nie zaspokoiła popytu na to dzieło. Dlatego też z pewnością, z zadowoleniem przyjmą Czytelnicy wiadomość, iż udało się załatwić 250 dodatkowych talonów subskrypcyjnych na II wydanie „Księgi z tysiąca i jednej nocy".

Aby uniknąć wszelkich nieporozumień i umożliwić nabycie „Księgi" osobom pracującym, dyrekcja PP „Dom Książki" informuje, że sprzedaż dodatkowych talonów rozpocznie się jutro 30 bm. (poniedziałek) o godz. 16 w następujących księgarniach: „Zamkowa" — pl. Hołdu Pruskiego 8 (40 talonów); „Piastowska" — Al. Wojska Polskiego 29 (40 talonów); „Naukowa" — al. Wojska Polskiego 41 (50 talonów); „Wysyłkowa" — pl. Hołdu Pruskiego 8 (40 talonów); „Rolnicza" — pl. Grunwaldzki 1 (40 talonów); „Współczesna" — Al. Wojska Polskiego 44 (40 talonów).

Przypominamy, że cena talonu wynosi 75 zł., a koszt całości czyli 8 tomów — 600 zł.

(ru.)

Notatnik szczeciński

▲ FILMY oświatowe: „Latarnie morskie", „Okręt wojenny" oraz bajka „Podwodny skarb" wyświetlone zostaną, dziś, w niedzielę o godz. 12, w sali Muzeum Narodowego przy Wałach Chrobrego 3.

* * *

▲ W ZWIĄZKU z modernizacją linii kolejowej na odcinku Szczecin — Trzebież, w okresie od 30 lipca do 9 sierpnia niektóre pociągi pasażerskie w dni robocze kursować będą tylko do Jasienicy; są to mianowicie pociągi odjeżdżające ze Szczecina Gł. o godz 7.30, 8.20 i 10.15 oraz powrotne — w relacji Jasienica — Szczecin Turzyn przyjeżdżające do Szczecina o godz. 11.05 i 13.06.

* * *

▲ DZIECI zakwalifikowane na kolonię zdrowotną na drugi turnus do Państwowego Domu Wczasów Dziecięcych — Las Arkoński „Cichy Kącik", winny być doprowadzone przez rodziców osobiście w dniu 1 sierpnia br. o godz. 9.

ASFALT—ŚLIZGAWKA

Czekanie na wypadek?

WIĘKSZOŚĆ szczecińskich kierowców wystrzega się jak może jazdy ul. Jagiellońską, od strony pl. Zamenhofa w kierunku al. Wojska Polskiego. Położony tu niedawno nowy asfalt jest tak śliski, że koła samochodów tańczą na nim niczym na ślizgawce. Nowe asfalty na sąsiednich ulicach wykonano prawidłowo. Dlaczego tutaj uczyniono wyjątek? Nie wiadomo. Co gorsza, nikt nie kwapi się z naprawieniem błędu.

Bo i po co? Przecież nie doszło do poważnego wypadku. (tawo)

Mini-ankieta „Kuriera"

Czy Pan(i) lubi mini-spódniczki?

MINI-SPÓDNICZKI nie są już wprawdzie krzykiem mody (pokonane zostały przez niezwykle obecnie popularne spodnie), ale nadal — zwłaszcza latem — mają wiele zwolenniczek i... zwolenników. Ale oddajmy głos naszym Czytelnikom.

Alicja Rados — lat 21, technik budowlany:
— Lubię i noszę. Dlaczego? Bo to podoba się mężczyznom.

Wiesław Dudek — lat 22, student WSM:
— Oczywiście, że lubię. Jeżeli kobieta ma ładne nogi, powinna je pokazywać. Czy podoba mi się mini-spódniczka również u mojej dziewczyny? Owszem, dlaczego miałbym robić różnicę?

Laura Nowakowska — lat 50, pracownik umysłowy:
— Bardzo lubię mini, jeśli nosi je kobieta w odpowiednim wieku i o odpowiedniej figurze.

Aleksander Nowakowski — lat 60, ekonomista (mąż poprzedniej rozmówczyni):
— Podzielam w pełni zdanie mej małżonki. Żałuję tylko, że już mam... 60 lat.

Józek Głowacki — lat 11:
— Nie lubię. Podoba mi się gdy panie chodzą w spodniach.

Beata Heigel i Jolanta Gaponiuk — lat 17, uczennice LO:
— Lubimy, ale nie na sobie. Wolimy modne obecnie spodnie. Natomiast nie przeszkadza nam widok zgrabnych rówieśniczek w mini.

Emilia P. — lat 62, sprzedawczyni warzyw:
— O nie! Sukienka może być krótka, ale do kolanka, a nie tak żeby aż pupę było widać.

Ryszard Śniady — lat 26, inżynier budownictwa wodnego:
— Mini-spódniczki? Są niezłe, a dokładniej to określam terminem — są „cacane". Podoba mi się prawie wszystko, co się obecnie nosi. Lubię żeby było kolorowo i różnie. To jest właśnie fajne. (jas, tawo).